

Gm. Opole Lubelskie:
„Pokolenia” pomogły
potrzebującej rodzinie



20

Łaziska:
4,5 tony darów trafi
do biednych dzieci



22

Wilków: Pod jemiolą,
przy ognisku i kolędach

24



opole.24wspolnota.pl

TYGODNIK LOKALNY

**wspólnota
opolska** 20 lat

21 - 27 grudnia 2021 r. nr 51 (354)

Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)

Wydawnictwa

Klub Seniora z Wilkowa

OPOLE LUBELSKIE

PONIATOWA

CHODEL

JÓZEFÓW NAD WISŁĄ

KARCZMISKA

ŁAZISKA

WILKÓW

Ach te kielbasy przewodniczącego Burka!!! Co władza (z)gotuje na święta

Swojska kielbasa



Piotr Burek,
przewodniczący Rady Powiatu

Karp po staropolsku



Janusz Złotucha,
wicestarosta opolski

Zupa grzybowa



Michał Kramek,
etatowy członek zarządu powiatu

Salatka Carpaccio



Dariusz Piotrowski,
starosta opolski

Starosta zdradził, jak robi carpaccio, a wicestarosta - tajemnicę karpia po staropolsku.

STR.
R9-R16



Podpowiadamy,
gdzie kupisz
najpiękniejszą
żywą choinkę

S. 3

Chodel:
Ponad
6 tys.
podwyżki
dla wójta
Kowalskiego

Przemysław Kowalski będzie zarabiał
teraz 16,6 tys. zł brutto miesięcznie



**Powiat: Dyrektorzy z Łazisk, Karczmisk
i Kluczkowic też sypnęli nagrodami**

s. 3

**Opole Lubelskie: Młodzieżowa Rada Gminy
już zaprzysiężona**

s. 20

**Gm. Wilków: Przy szkołach będzie jeszcze
zieleniej**

s. 22

REKLAMA

Specjalistyczny gabinet kardiologiczny

Dr n. med. Bożena Trojanowska
BADANIE ECHO SERCA
- APARAT NAJNOWSZEJ GENERACJI

Poniatowa, ul. Kraczeńska 118 | Opole Lubelskie, ul. Puławska 2
poniedziałek, środa godz. 15-17.30 | sobota godz. 10-12

Tel. 81 820 32 70

Chodel:
Radni za pięć minut
obrad zainkasowali
po 250 zł

S. 23

PTAK
USŁUGI POGRZEBOWE
ul. Długa 78, Opole Lubelskie; ul. Opolska 13/1, Józefów na Wiśle
☎ 784-559-198
www.ptak-pogrzeby.pl | PTAK - usługi pogrzebowe

SKUP DREWNA NA PNIU
511 594 559
SKUPUJEMY DĘBY, TOPOLE I SOSNY
nie wycinamy pojedynczych sztuk koło budynków

S T O P K A

wspólnota



Adres redakcji:

ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Redaktor prowadzący:

Agnieszka Ciekot
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Dziennikarze:

Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 505 698 186, e-mail:
golebiowska@24wspolnota.pl
Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990

Reklama:

Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:

Krzysztof Pałys

Wydawca:

Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:

Mateusz Orzechowski

Księgowość:

tel. 510 166 892

Kolportaż:

tel. 791 193 007

Druk:

Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do jakich w ostatnich dniach wyjeżdżali strażacy z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek OSP.

10 grudnia

- Opole Lubelskie: Pomiar tlenu węgla.

11 grudnia

- Kluczkowice Osiedle: Pomoc pogotowiu ratunkowemu.

- Opole Lubelskie: Pożar sadzy w kominie.

13 grudnia

- Opole Lubelskie: Uszkodzona rura w budynku Szkoły Podstawowej nr 1.

- Karczmiska Pierwsze: Pożar lokalu mieszkalnego.

- Ratoszyn Drugi: Kolidzja samochodu ciężarowego.

16 grudnia

- Rybitwy: Pożar na cmentarzu.

17 grudnia:

- Poniatowa: Dowóz na szczepienie.

- Cwiętalka: Poszukiwanie zaginionego mężczyzny.

- Zakrzów: Pożar sadzy w kominie.

18 grudnia:

- Wandalin: Pożar sadzy w kominie.

AG



NEKROLOGI

PONIATOWA

Pelagia Dębiec, 66 l.
Poniatowa, zm. 2 grudnia

Feliksa Włodek, 79 l.
Poniatowa, zm. 3 grudnia

Kazimiera Kłudka, 87 l.
Poniatowa, zm. 5 grudnia

Marianna Biszczak, 84 l.
Majdan Borzechowski, zm. 4 grudnia

Marianna Błaszczuk, 90 l.
Poniatowa, zm. 6 grudnia

Irena Miazga, 72 l.
Dąbrowa Wronowska, zm. 7 grudnia

Zofia Kęcik, 72 l.
Sewerynówka, zm. 10 grudnia

Eugeniusz Grzegorz Michalak, 63 l.
Poniatowa, zm. 13 grudnia

Krzysztof Popiołek, 71 l.
Karczmiska, zm. 11 grudnia

Zenon Krasucki, 65 l.
Czesławice, zm. 13 grudnia

Jan Malec, 85 l.
Poniatowa, zm. 14 grudnia

Edward Mirosław, 54 l.
Poniatowa Kolonia, zm. 14 grudnia

Marek Radziejewski, 73 l.
Leśniczówka, zm. 14 grudnia

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Poniatowej – Usługi Pogrzebowe,
ul. Młodzieżowa 4,
tel. 502 625 687

OPOLE LUBELSKIE

Wiesław Wieczorek, 73 l.
Ratoszyn, zm. 10 grudnia

Leokadia Nowak, 84 l.
Trzciniec, zm. 13 grudnia

Kazimiera Kosyl, 85 l.
Poniatowa, zm. 14 grudnia

Piotr Baumgartner, 80 l.
Ruda Maciejowska, zm. 15 grudnia

Janina Karczewska, 90 l.
Karczmiska, zm. 15 grudnia

Wiesław Gołofit, 72 l.
Ratoszyn, zm. 16 grudnia

Emilia Szlachetka, 82 l.
Poniatowa, zm. 16 grudnia

Zakład pogrzebowy Onyx
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20, 502 210 880

Zofia Woś, 88 l.
Kraczewice Prywatne, zm. 9 grudnia

Zofia Bończoszek, 90 l.
Ratoszyn Drugi, zm. 10 grudnia

Czesław Chechliński, 86 l.
Braciejowice, zm. 9 grudnia

Jerzy Stępiak, 71 l.
Ratoszyn Pierwszy, zm. 14 grudnia

PTAK – usługi pogrzebowe
ul. Długa 78, Opole Lubelskie
ul. Opolska 13/1 Józefów nad Wisłą
784 559 198; 663 774 605



NIE PRZEGAP

Do 23 grudnia – Konkurs plastyczny dla dzieci i młodzieży „Mój Święty Mikołaj”. Poniatowa, Centrum Kultury Promocji i Turystyki. Regulamin i karta zgłoszeniowa dostępne na stronie internetowej organizatora.

16 stycznia – XIX Festiwal Kolęd i Pastoralek „Polska Kolęda”. Opole Lubelskie, Opolskie Centrum Kultury, godz. 16. Zgłoszenia do 5 stycznia.

(ja)



TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury całodobowe, a które otwarte będą dodatkowo w niedzielę.

Od 20 do 26 grudnia

Dyżur całodobowy:

Apteka Dbam o Zdrowie, Opole Lubelskie, ul. Strażacka 2

Dyżur wspomagający:

Apteka Radosna, Poniatowa, ul. 1 Maja lok.3 i 4, tel. (81) 475 50 77

Od 27 grudnia do 2 stycznia

Dyżur całodobowy:

Apteka Eskulap, Poniatowa, ul. Brzozowa 3, tel. (81) 820 50 31

Dyżur wspomagający:

Apteka Rodzinna, Opole Lubelskie, ul. Lubelska 13, tel. 531 677 964

R E K L A M A

Rybitwy 44
24-340 Józefów nad Wisłą

Zakres usług:

- usługi asenizacyjne
- udrażnianie kanalizacji
- wywóz śmieci i gruzu
- transport kontenerowy

Tel. 605 288 913



INFORMATOR



ALARMOWE

Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08

Policja 997 / 81 828 82 10



POGOTOWIA

Ratunkowe 999 / 81 827 20 99

Ciepłota 993

Energetyczne 991 / 81 827 23 52

Gazowe tel.: 992



INSTYTUCJE I URZĘDY

UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01

UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36

Starostwo tel.: 81 827 22 60

Skarbowy tel.: 81 827 25 89

PUP tel.: 81 827 73 50

Rzecznik Konsumentów

tel.: 81 827 61 22



USŁUGI

**AUTORYZOWANY
INSTALATOR, SERWIS
ANTEN L-SAT I C+**

tel.: 602 894 594

KOMINIARZ

Kazimierz Januszek
695 733 099

KRAWCOWA

Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ

Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ

Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE

Dietetyk Kliniczny mgr Agata
Jędrzych Luxmed
tel. 531 139 004



NAPRAWY

AGD

AGD Serwis 81 827 38 18

**NAPRAWA AGD RAFAŁ
BANASZEK** tel.: 791 673 265

PIECYKI GAZOWE

PIECYKI GAZOWE JUNKERS,
NECKAR 724 733 934.



BUDOWLANO -REMONTOWE ELEKTRYK

Instalacje i pomiary elektryczne -
Janusz Czapla 509 028 517

HURTOWNIA ELEKTRYCZNA
Ewa Czapla ul. Kościuszki 4,
Opole Lubelskie

Michał Wychodźki 503 624 944

HYDRAULIK

Poniatowa i okolice
609 412 878



GASTRONOMIA

Hotel Słowik
81 820 41 61

Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50

Restauracja Dworzec
600 350 194

**RESTAURACJA
STAROOPOLSKA - DOWÓZ**
81 827 53 51



PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

**BRAK
PLANOWANYCH
PRZERW
W DOSTAWIE
PRĄDU**

- Handel choinkami potrwa aż do samej Wigilii - zapowiadają sprzedawcy **Od 30 do 130 zł za choinkę.** **W zależności od wielkości i gatunku**

To już ostatni moment na zakup bożonarodzeniowego drzewka. Sprawdziliśmy dla Was, gdzie kupimy najpiękniejsze w Opolu Lub. i w Poniatojew. Pod lupę wzięliśmy też ich ceny.

W Poniatojew największy wybór drzewek znajdziemy przy ulicy Brzozowej. W sprzedaży są jodły i świerki, cięte i w donicach, różnej wielkości. Ceny zaczynają się już od 30 zł za sztukę. To, ile zapłacimy, w głównej mierze zależy od wielkości choinki.

Jak co roku, również koło Stokrotki przy ul. Nałęczowskiej możemy kupić jodłę ciętą w cenie od 90 do 150 zł i dodatkowo dobrać do niej specjalny stojak.

Ogromny wybór bożonarodzeniowych drzewek znajdziemy też przy ul. Kraczeckiej 37. Tu ceny zaczynają się również od 30 zł za mniejsze drzewka. Za większe trzeba będzie zapłacić od 90 do 130 zł.

W Opolu Lub. największy wybór żywych drzewek jest przy



Pan Jan sprzedaje świerki. Możemy spotkać go przy placu przy ul. Brzozowej w Poniatojew

ul. Fabrycznej. Tuż przy Galerii Stokrotka kupić możemy przede wszystkim jodłę kaukaską.

- Nie opadają z nich igły, ale trzeba choinkę podlewać, dlatego mamy specjalne stojaki -

zachwala swoje drzewka Aneta Kozłowska.

Podobnie przy dawnej Cukrowni i na parkingu koło Szkoły Podstawowej nr 2 w Opolu Lubelskim, gdzie dostaniemy też iglaste wieńce i renifery. Ceny choinek wahają się od 60 do 150 zł.

- Te w doniczkach na 100 procent się ukorzenia. Nie były kopane, nie były cięte, od początku rosną w donicy - mówi pan Adrian, którego spotkaliśmy w minionym tygodniu koło opolskiej „Dwójki”.

Przy ulicy Ogrodowej zaś dostaniemy jodły i świerki w doniczkach, wszystkie w jednej cenie - 90 zł. Dodatkowo znajdziemy tam jeszcze jemiołę.

W znakomitej większości sprzedawcy gwarantują, że handel choinkami potrwa aż do samej Wigilii mniej więcej do godziny 12.00, ale drzewka mogą być już przebrane, więc warto rozejrzeć się i kupić je wcześniej.

Agnieszka Gołębiowska

Dyrektorzy z Łazisk, Karczmisk i Kluczkowic też sypnęli nagrodami

Okazją do przyznania dodatkowych pieniędzy był Dzień Edukacji Narodowej. Dziś publikujemy ostatnią część szkół, w których przyznane zostały nagrody.

Leszek Goliszek, dyrektor Szkoły Podstawowej w Kluczkowicach w tym roku przyznał 11 nagród nauczycielom. Pięciu z nich otrzymało po 1600 zł, pozostali po sto złotych mniej.

Zaś Zbigniew Jackowski, dyrektor Szkoły Podstawowej w Łaziskach docenił finansowo czternastu pedagogów. Wysokość nagród wahała się od 500 zł do 850 zł.

Większe dostali nauczyciele z Zespołu Szkół w Karczmiskach. Piotr Długosz przyznał dziesięć nagród. Każdemu dał po równo, czyli 1400 zł.

Wszystkie kwiaty podajemy brutto.

Nagrody dyrektora Szkoły Podstawowej w Kluczkowicach:

1600 zł - Urszula Baran, Dorota Janoszczak, Anna Kręćsz

- Rola, Lidia Szafran - Cała, Jolanta Winiarz.

1500 zł - Beata Adamczyk, Katarzyna Brodowska - Furdal, Magdalena Toś - Piasecka, Ewa Kołodziejczyk, Anna Szymczyk, Justyna Wiśniewska

Nagrody dyrektora Szkoły Podstawowej w Łaziskach:

850 zł - Eleonora Świech

800 zł - Małgorzata Ciupak, Joanna Morek, Krystyna Naczas, Barbara Piwowarek, Patrycja Śpiewak

636 zł - Ewa Dobrosz, Agnieszka Duda

540 zł - Małgorzata Korgul

500 zł - Michał Gaska, Barbara Jezierska, Michał Nowaczek, Dorota Pernak, Magdalena Zagazdon

Nagrody dyrektora Zespołu Szkół w Karczmiskach:

1400 zł - Lidia Adamczyk-

-Hałas, Krzysztof Barcicki, Beata Małecka-Perszek, Barbara Goliszek, Artur Jarski, Izabela Kamińska, Marcin Walczyk, Dorota Adamczyk, Agnieszka Olszowa, Urszula Raczkiewicz

(ac)

Ochotnicy z Poniatojew w dziesiątce najlepszych

To jedyna jednostka z naszego powiatu, która znalazła się w gronie laureatów konkursu Strażak - Prawdziwy Bohater Wsi.

Konkurs organizowany przez urząd marszałkowski adresowany był do jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej działających na terenie województwa lubelskiego. Ochotnicy mieli za zadanie przedstawić, na czym polega ich społeczna działalność. Wykonać musieli do wyboru film, prezentację multimedialną albo album papierowy.

Do konkursu zgłoszonych zostało 30 prac. Jury wybrało 20 najpiękniejszych, które władze województwa nagrodziły voucherami o wartości 700 zł z przeznaczeniem na kurs kwalifikowanej pierwszej pomocy dla strażaków ochotników.

W gronie laureatów znalazła się jednostka OSP Poniatojew - Miasto. Zajęła ósmą pozycję. Pierwsze miejsce przypadło w udziale ochotnikom z Wojcieszkowa (pow. łukowski), drugie OSP z Ostrówka Kolonii (pow. lubartowski), a trzecie - OSP Izbica (pow. krasnostawski).

(ac)

Podziel się żywnością z innymi

Lodówkę znajdziemy przy budynku krytej pływalni w Poniatojew. Można do niej już wkładać produkty żywnościowe, którymi chcemy się podzielić z ubogimi.

Akcja, która zainicjowana została przez Ośrodek Sportu i Rekreacji w Poniatojew, potrwa do 8 stycznia.

Wszyscy, którzy chcą pomóc innym, mogą włożyć do lodówki zarówno dania przygotowane przez siebie, jak i produkty kupione. Warunek jest jeden. Może to być tylko

żywność nieprzetworzona, przydatna do spożycia. Jeżeli w jej składzie są alergeny, należy umieścić taką informację na opakowaniu. Potrawy płynne i o charakterystycznym zapachu trzeba szczelnie zapakować. Produkty pozostawione w lodówce są dostępne dla każdego, ale należy przestrzegać kilku zasad. Przede wszystkim nie można z niej zabierać wszystkiego, trzeba pamiętać o innych potrzebujących. Organizatorzy mają nadzieję, że akcja na stałe zapisze się w świątecznym kalendarzu Poniatojew.

AG

41-latek odnaleziony cały i żywy

Szczęśliwy finał poszukiwań mieszkańca gminy Opolo Lubelskie. Na nogi postawiona zostali wszyscy policjanci.

Mężczyzna w piątek rano wyszedł z domu i do późnych godzin popołudniowych nie odbierał telefonu od członków rodziny. Rodzina powiadomiła policję. Funkcjonariusze natychmiast ruszyli do poszukiwań. Pomagali im strażacy ochotnicy,

przedstawicielami grup ratowniczych oraz okoliczni mieszkańcy. W sumie kilkadziesiąt osób. Do akcji poszukiwawczej użyto też psów tropiących.

Około godziny 18.00 mieszkaniac gminy Opolo Lubelskie został odnaleziony. Był niedaleko swojego domu. Trafił pod opiekę lekarzy.

- Chłodna noc poza domem mogła być dla 41-latka bardzo niebezpieczna - mówią policjanci.

(ac)

R E K L A M A

WĘGIEL PELLET KRUSZYWO
DREWNO OPAŁOWE SKUP ZŁOMU
P.H.U ALBERTO
Ogrzej swój dom...
Tel. 725 937 718
ŁAZISKA 62, 24-335 ŁAZISKA

WULKANIZACJA
WYMIANA OPON
TIR-OSOBOWE-ROLNICZE
531 654 666
Opole Lubelskie ul. PRZEMYSŁOWA 33
SKUP ZŁOMU

Poniatojew zaprasza na Festiwal Kolędniczy

Choć impreza odbędzie się dopiero 30 stycznia to chętni do śpiewania kolęd i pastorałek mogą już zgłaszać się. Festiwal Kolędniczy Poniatojew 2022 organizuje miejscowe Centrum Kultury Promocji i Turystyki.

Swoich sił spróbować mogą soliści i zespoły muzyczne z powiatu opolskiego prezentując przedstawienie jasełkowe, herody, kolędę lub pastorałkę. Zgłoszenia przyjmowane są do 17 stycznia.

(ac)

Z Y C Z E N I A

Za kilka dni najbardziej ciepłe, rodzinne i radosne Święta Bożego Narodzenia, które nieodłącznie kojarzą nam się z choinką, kolacją wigilijną, ale również czasem wzajemnego obdarowywania się.

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia składamy najserdeczniejsze życzenia zdrowia, pokoju, Bożej radości i miłości.

Niech Gwiazda Betlejemską zwiastuje nam w sercu na nowo tę Dobrą Nowinę a nadchodzące Świętą będą faktycznym narodzeniem Dzieciątka Jezus w każdym ludzkim sercu.

Wszelkiego dobra i szczęścia na Nowy 2022 Rok życzą

Przewodnicząca Rady Miejskiej Ewa Baranowska Burmistrz Poniatojew Paweł Karczmarczyk

Z Y C Z E N I A

**Pełnych zdrowia i spokoju
Świąt Bożego Narodzenia
oraz samych sukcesów
w nadchodzącym 2022 roku**

**Klientom,
Partnerom oraz Sympatykom**

Życzą

Właściciele, Zarząd i Pracownicy

PAWTRANS®

**Lubelska Giełda Samochodowa**www.lubelskagieldasamochodowa.pl

**OD 1 PAŹDZIERNIKA 2021 OBNIŻAMY O 50% OPŁATĘ
DLA SPRZEDAJĄCYCH SAMOCHODY OSOBOWE.**

**ZYSK Z BILETÓW PRZEKAŻEMY
DLA LUBELSKIEGO HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA**

OBWIEDZAJĄC GIEŁDĘ SAMOCHODOWĄ:

Elizówka 65, 21-003 Ciecierzyn

ZBIERAJĄC ZAKRĘTKI I PRZYNOSZĄC DO NASZEGO PUNKTU ZBIÓRKI

ZAANGAŻUJ SIĘ Z NAMI:

Na zdjęciu Filip, Podopieczny LHD

LUBELSKIE HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

**Znajdź pracę ze Wspólnotą****Powiatowy Urząd Pracy w Puławach**

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Kierowca autobusu, Puławy/ Wójtowicz	3850 – 4000 zł /umowa o pracę
Kierowca C+E, Puławy/ASTRANS	3010 zł /umowa o pracę
Kierownik produkcji – specjalista ds. mikroorganizmów, Trzcianki	8370,7 zł /umowa o pracę
Montażysta mebli, Puławy	2800 zł /umowa o pracę
Operator koparko – ładowarki, Puławy/TEKAM	4000 zł /umowa o pracę
Pracownik fizyczny do rozbiórki, Puławy/RAD BUD- BIS	20 zł /godz./umowa o pracę
Sprzedawca, Puławy	18,3 zł /godz./umowa zlecenie
Pomocnik na produkcji, Wąwolnica	19,7 zł /godz.
Sprzątaczką, Puławy/GLANC- SERWIS	2100 zł /umowa o pracę
Pracownik gospodarczy, Puławy/GLANC- SERWIS	700 zł /umowa o pracę
Dekarz -operator maszyny zgrzewającej membranę, Puławy	2800 zł/ umowa o pracę
Sprzedawca, Kazimierz Dolny	2800 zł/ umowa o pracę
Geodeta, Puławy	2800 zł/ umowa o pracę
Operator urządzeń przetwórstwa owocowo-warzywnego, Klementowice	2800 zł /umowa o pracę
Kierowca C+E, Zarzecze/KOFELX	3500 zł /umowa o pracę
Nauczyciel przedszkola, Karmanowice	2949 zł /umowa o pracę
Asystent projektanta, Puławy	2800 zł /umowa o pracę
Księgowy, Puławy	5000 zł /umowa o pracę
Specjalista ds. zamówień publicznych, Puławy	2800 zł /umowa o pracę
Muzyk, Gołęb/GOK	1400 zł /umowa o pracę
Instruktor plastyki, Gołęb/GOK	1550 zł /umowa o pracę
Cukiernik/pomocnik cukiernika, Markuszów/U Piecyka	2800 zł /umowa o pracę
Pracownik ogólnobudowlany, Janów	2800 zł /umowa o pracę
Psycholog, Nałęczów/Stowarzyszenie Charytatywne	2500 zł /umowa o pracę
Sprzedawca, Wronów	2800 zł /umowa o pracę
Kierowca autobusu, Puławy/HAŁO BUS	5000 zł /umowa o pracę
Operator koparko – ładowarki, Puławy/RADBUD BIS	22-24 zł /godz./umowa zlecenie
Operator koparko – ładowarki, Puławy/PeZetBUD	2800 zł /umowa o pracę
Pomoc kuchenna, Nałęczów	2800 zł /umowa o pracę

Powiatowy Urząd Pracy w Opolu Lubelskim

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wynagrodzenie/ rodzaj umowy
Szlifierz, Ople Lub.	2800 zł /umowa o pracę
Kucharz, Poniatowa/ Hotel SŁOWIK	3500 zł /umowa o pracę
Kucharz, Poniatowa	3010 zł /umowa o pracę

**NEKROLOGI****PULAWY**

Konrad Cybula zm. 08.12.2021, lat 27 Pogrzeb Gołęb 13.12.2021	Stefania Araźna zm. 07.12.2021, lat 86 Pogrzeb Puławy 17.12.2021
Władysława Bychawska zm. 09.12.2021, lat 81 Pogrzeb Puławy 13.12.2021	Nikodem Piłkuła zm. 14.12.2021, lat 88 Pogrzeb Nowodwór 17.12.2021
Marian Pajurek zm. 26.11.2021, lat 96 Pogrzeb Kurów 14.12.2021	Marian Dudek zm. 14.12.2021, lat 81 Pogrzeb Janowiec 17.12.2021
Stefania Woźniak zm. 08.12.2021, lat 89 Pogrzeb Janowiec 14.12.2021	Kazimierz Janicki zm. 15.12.2021, lat 95 Pogrzeb Kurów 17.12.2021
Zofia Dejnia zm. 11.12.2021, lat 92 Pogrzeb Janowiec 14.12.2021	Jan Gustaw Pawłowski zm. 13.12.2021, lat 71 Pogrzeb Puławy 18.12.2021
Janina Podkówa zm. 09.12.2021, lat 74 Pogrzeb Puławy 15.12.2021	Antoni Józef Cybula zm. 14.12.2021, lat 69 Pogrzeb Gołęb 18.12.2021
Kazimierz Wojciech Chodoła zm. 10.12.2021, lat 68 Pogrzeb Puławy 15.12.2021	Ryszard Gruda zm. 14.12.2021, lat 68 Pogrzeb Parafianka 18.12.2021
Janina Bakiera zm. 11.12.2021, lat 85 Pogrzeb Nałęczów 15.12.2021	Gustawa Małecka zm. 15.12.2021, lat 87 Pogrzeb Klementowice 18.12.2021
Jan Mikos zm. 11.12.2021, lat 91 Pogrzeb Parafianka 16.12.2021	
Zakład Pogrzebowy "ACHERON I" Mirosław Kuflewski 24-100 Puławy, ul. Bema 8 tel. 81 887 99 18, 606 119 721	

Jechał pijany w sztok

Puławscy policjanci podczas patrolu w miejscowości Góry w gminie Markuszów zauważyli nietypowo jadącego forda. Kierujący samochodem to raz hamował, to gwałtownie przyspieszał.

- Funkcjonariusze zatrzymali go więc do kontroli drogowej. Już po otwarciu drzwi forda wyjaśniła się przyczyna dziwnego zachowania kierowcy. Od mężczyzny wyraźnie wyczuwalna była woń

alkoholu. Badanie wykazało, że 42 latek z gminy Garbów miał blisko 3 promile alkoholu w organizmie - informuje podkomisarz Ewa Rejn - Kozak z puławskiej policji.

Po sprawdzeniu w policyjnych systemach okazało się, że kierujący nie posiada prawa jazdy. Ma natomiast, obowiązujący od ośmiu lat zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi. W związku z tym odpowie nie tylko za kierowanie pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości, ale także za złamaniem zakazu sądu.

Dental-Med

NFZ
Narodowy Fundusz Zdrowia

al. Partyzantów 48 lok. L7
24-100 Puławy
Telefon: 696 080 999
www.dentalmed.pulawy.pl

Gabinet stomatologii dziecięcej

- możliwość leczenia w podtlenku azotu (gaz rozwesalający)
- bezbolesne, komputerowe znieczulanie
- bezwierłotowe leczenie próchnicy - ICON
- ortodoncja

leczymy dzieci

*z okazji zbliżającego się Nowego Roku
życzymy wszystkim naszym
Pacjentom oraz Współpracownikom zdrowia,
samych wspaniałych dni oraz wszelkiej pomyślności
i satysfakcji z podejmowanych wyzwań.*



CO, GDZIE, KIEDY?

Uczniowie „Plastyka” chwycią się talentem
Do 29.12. w Puławskiej Galerii Sztuki mieszkańcy Puław mogą podziwiać wystawę prac uczniów Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych

im. Józefa Chelmońskiego w Nałęczowie. Młodzi twórcy prezentują prace z zakresu sztuki użytkowej, m.in. meble i zabawki. Wstęp wolny.

Puławski Ośrodek Kultury

"Dom Chemika" zaprasza
na spotkanie z Teatrem Narodowym Operetki Kijowskiej:
4 stycznia 2022 r. godz. 19.00.
Bilety w cenie 110 zł (balkon) i 130 zł (parter)

Dominik Kęsik

DOM OPIEKI
Leśna Róża

POBYTY DŁGOTERMINOWE
TURNUSY REHABILITACYJNE
POBYTY POSZPITALNE

- Wysoka jakość oferowanych usług
- Indywidualne podejście do każdego Pensjonariusza
- Oferta bezpłatnej rehabilitacji
- Nowo wybudowany obiekt z ogrodem
- Wysoki standard wykończenia obiektu
- Własna kuchnia
- Aktywizacja Pensjonariuszy
- Bezpłatna opieka stomatologiczna
- Opieka lekarzy specjalistów (kardiolog, ortopeda, reumatolog)
- Bliskość Warszawy i Lublina (45 min.) bardzo dobry dojazd

tel. 570 772 290
08-430 Wola Żelechowska 105A

www.lesnaroza.pl
lesnaroza.domopieki@gmail.com



Burmistrz Opola Lubelskiego zaprasza na lodowisko

7 grudnia 2021 r. o godz. 10:00 odbyło się oficjalne otwarcie obiektu sportowego powstałego w ramach realizacji projektu „Budowa lodowiska z funkcją kortu tenisowego wraz z zadaszaniem i budynkiem obsługi przy ul. Fabrycznej w Opolu Lubelskim”.

To kolejny, po boisku piłkarskim ze sztuczną nawierzchnią, obiekt sportowy w Opolu Lubelskim oddany do użytku mieszkańców w 2021 roku. Budowa obiektu była dofinansowana z Ministerstwa Sportu i Turystyki. Wysokość dofinansowania wyniosła blisko 1,5 mln zł, a całkowity koszt inwestycji to 3 mln zł. Środki pochodzą z Programu Sportowa Polska – Program Rozwoju Lokalnej Infrastruktury Sportowej.

Jak podkreślał podczas uroczystości Burmistrz Opola Lubelskiego, dzięki sprawnej realizacji inwestycji, możliwe było wybudowanie obiektu za znacznie niższą kwotę niż trzeba by było wydać na niego obecnie. – Te koszty mogły być obecnie nawet dwukrotnie większe. Dlatego cieszę się, że trafiliśmy w odpowiedni moment, a realizacja zadania przebiegała bez większych problemów. Zyskałszy nowy, wielofunkcyjny obiekt sportowy, jakiego nie było dotąd w naszym regionie” – mówił Sławomir Plis.

Na uroczystości obecni byli m.in. Minister Sportu i Turystyki Kamil Bortniczuk,

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych Jan Kanhak, Wojewoda Lubelski Lech Sprawka a także Starosta Opolski Dariusz Piotrowski i Przewodniczący Rady Miejskiej Dariusz Stachowicz wraz z radnymi. Wśród zaproszonych gości byli także przedstawiciele wykonawcy inwestycji.

– Przez cztery edycje Programu Sportowa Polska wydaliśmy ponad 1,3 mld zł i wsparliśmy prawie tysiąc takich i podobnych inwestycji. Liczymy, że dzięki tym inwestycjom będziemy mogli wyłowić wiele sportowych perełek, z Opola Lubelskiego i innych podobnych miasteczek” mówił podczas uroczystości Minister Sportu i Turystyki Kamil Bortniczuk.

W ramach inwestycji, w miejscu starego, odkrytego kortu tenisowego przy ul. Fabrycznej, powstał dwufunkcyjny zadaszony obiekt sportowy. W okresie zimowym będzie służył jako lodowisko o wymiarach 15,0 x 32,0, oraz zamiennie, w okresie wiosenno-letnim funkcjonować w nim będzie kort tenisowy. Decyzją burmistrza, na specjalnych warunkach z lodo-



wiska będą mogły korzystać szkoły z terenu Gminy Opolu Lubelskie, którym obiekt będzie udostępniany bezpłatnie w celu organizacji na nim zajęć wychowania fizycznego.

Właścicielem obiektu jest Gmina Opolu Lubelskie, a jego administratorem Opolskie Przedsiębiorstwo Komunalne Sp. z o.o.

Informator redaguje
Urząd Miejski
w Opolu Lubelskim.



www.opolulubelskie.pl



Z okazji
Świąt Bożego Narodzenia
proszę przyjąć najlepsze
i najserdeczniejsze życzenia
zdrowych, rodzinnych,
radosnych i pogodnych Świąt,
nadziei, jaką daje światło
betlejemskiej nocy,
oraz wszelkiej pomyślności
w Nowym Roku

Sławomir Plis

Burmistrz
Opola Lubelskiego

Dariusz Stachowicz
Przewodniczący Rady Miejskiej
w Opolu Lubelskim

Anioł rzekł do nich:
„Nie bójcie się!
Oto zwiastuję wam radość wielką,
która będzie udziałem całego narodu:
dziś w mieście Dawida
narodził się wam Zbawiciel,
którym jest Mesjasz, Pan”
(Łk 2,10-11)



Wójt gminy Chodel jednak z pensją 16.600 zł. Skarbnik: Bo to jest wójt!

Radni co do podwyżki dla Przemysława Kowalskiego byli mocno podzieleni. Zdecydował tylko jeden głos.

Chociaż na posiedzeniach komisji wspólnych radni w większości przegłosowali minimalną podwyżkę wynagrodzenia dla Przemysława Kowalskiego, wójta gminy Chodel, to jednak na sesji, która odbyła się we wtorek, 14 grudnia, już tak zgodnie nie było. Część radnych się „wyłamała”. Do przegłosowania były dwie propozycje wynagrodzenia wójta - 16.600 zł i 15.084 zł.

Podwyżkę zaproponowały same władze

W imieniu Urzędu Gminy propozycję podwyżki o grubo ponad 6 tys. zł zaproponowała na sesji Nina Zielonka, sekretarz gminy. Argumentem za tym była duża ilość realizowanych inwestycji oraz pozyskiwanych środków zewnętrznych.

Część radnych była tego samego zdania.

- 16.600 zł to nie jest wynagrodzenie maksymalne, ani nawet średnie. To tylko trochę ponad minimum. Ta kadencja jest zupełnie inna, różni się pod kątem inwestycji od poprzednich kadencji - stwierdziła radna, Anna Głusiec dodając, że w skali całego kraju radni w znakomitej większości wynagrodzenia swoich przełożonych podnoszą jednak maksymalnie.

Za podwyżką dla wójta opowiadał sam skarbnik gminy.

- Od kilku lat pan wójt waloryzacji nie miał, a powinien swoimi poborami odbiegać od innych pracowników gminy - argumentował Sławomir Czuryło. - Bo to jest wójt! - dodał.

„Minimum to i tak jest bardzo dużo!”

Innego zdania była część radnych. Chcieli oni wynagrodzenie wójtów zwiększyć „tylko” o nieco ponad 5 tys. zł, czyli dać minimalną narzuconą przez ustawodawcę podwyżkę.

- Po to ustawodawca ustalił te widełki, by zróżnicować



Za podwyższeniem pensji wójta zagłosowało siedmioro rajców, przeciw sześciu, jedna radna wstrzymała się od głosu

wynagrodzenia w zależności od skali budżetu gminy i ilości mieszkańców. Trzeba patrzeć na uwarunkowania naszej gminy, a nasza gmina nie jest gminą bogatą - mówiła na sesji radna Ewa Dudziak.

Sławomir Czuryło skarbnik gminy Chodel powinien swoimi poborami odbiegać od innych pracowników gminy. Bo to jest wójt!

- To i tak jest ogromna podwyżka, biorąc pod uwagę realia dochodowe w naszej gminie - stwierdziła radna Irena Rzedzicka, dodając, że to nie jest tak, że minimalna kwota podwyżki należy się Kowalskiemu obligatoryjnie, skoro radni muszą ją przegłosować.

- Zdarzają się rady, które nie ustalają dla wójta nawet tej minimalnej kwoty! - argumentowała.

- Jestem za minimalną podwyżką. Powiem krótko. Dla mnie cała ta sytuacja, bokowanie się wójta z radnymi o 1600 zł brutto przy wynagrodzeniu, gdzie jest 11 tys. zł netto dla wójta, to jest żenujące - zakończyła dyskusję radna Beata Iwona Rybak.

- Podnosząc i opuszczając rękę, tracimy wiarygodność wobec obywateli, którzy nas wybrali - skwitowała radna Agnieszka Mazurkiewicz.



Przemysław Kowalski,
wójt gminy Chodel

Nie spodziewałem się większej podwyżki. Jestem usatysfakcjonowany kwotą, którą otrzymałem. Na pewno krzywdząca byłaby dla mnie kwota minimalna. Uważam, że jest to pewnego rodzaju ocena za działalność wójta na rzecz mieszkańców gminy. Jeżeli Rada Gminy ustanawia kwotę minimalną to tak, jakby oceniała wójta w minimalnym zakresie. A większa podwyżka należała mi się przede wszystkim za realizowane wielomilionowe inwestycje, które dotychczas w naszej gminie nie miały miejsca. Były one głównie dofinansowane ze środków zewnętrznych, których pozyskaliśmy prawie 17 mln zł. Czyli przy tak małym budżecie, jakim dysponuje gmina Chodel, są to naprawdę olbrzymie środki.

...ale wynagrodzenie wójta jednak poszybowało w górę

W głosowaniu radni jednomyślni jednak nie byli. Za podwyższeniem pensji wójta zagłosowało siedmioro rajców, przeciw sześciu, jedna radna wstrzymała się od głosu. I to ten głos wstrzymujący zdecydował, że wójt podwyżkę większą niż minimalną dostał.

Teraz Przemysław Kowalski zarabiać będzie miesięcznie



Ewa Dudziak,
radna RG w Chodlu

Zaproponowałam kwotę 15,084 zł. Wydaje mi się, że podwyżka dla pana wójta, która została ustalona, będzie kosztować gminę Chodel ok. 100 tys. zł rocznie. Uważam, że władza zaszalała z tymi podwyżkami. Zdaję sobie sprawę, że są to prestiżowe stanowiska, ale te kwoty są trochę oderwane od rzeczywistości, zwłaszcza na terenie naszej gminy. Ale są miejsca takie, jak Bychawa, gdzie wynagrodzenia zostały ustalone na poziomie minimalnym, chociaż trudno jest to nazwać „minimum”, bo to źle brzmi. To jest aż 80 procent wynagrodzenia maksymalnego, a 20 tys. zł, które mógł dostać pan wójt, to jest kwota, biorąc pod uwagę teren. 80 procent tej kwoty to jest dużo. Wynagrodzenie wójta byłoby wyższe, gdyby miał dłuższy staż pracy. Gdybyśmy mieli ustanowić podwyżkę bez tych ustaw, to o jakiej kwocie byśmy rozmawiali? O 1500 zł, o 2000 zł podwyżki... Nikt by nie mówił o 50-procentowym wzroście wynagrodzenia. Natomiast ustawodawca związał nam ręce. Moim zdaniem jest to kwota wystarczająca i godna tego stanowiska.

16.600 zł brutto. Na kwotę tę składają się: wynagrodzenie zasadnicze (9000 zł), dodatek funkcyjny (2800 zł), dodatek specjalny (3540 zł) oraz dodatek stażowy (1260 zł), który stanowi 14 procent



Anna Głusiec,
radna RG w Chodlu

16,600 zł to kwota trochę wyższa od minimalnej, jaką zaproponował ustawodawca. Byłam radną także ubiegłej kadencji. Dla mnie i dla mieszkańców obecna kadencja jest historyczna. Ja zawsze byłam za pozyskiwaniem środków unijnych czy rządowych, bo one były od zawsze, ale trzeba było się o nie postarać. W poprzednich latach środki zewnętrzne nie były one pozyskiwane na taką skalę jak teraz. Zresztą to widać na każdej płaszczyźnie, w każdym zakątku naszej gminy widać, że coś się dzieje, aż serce rośnie. Uważam, że to nie są żadne wielkie pieniądze, ponieważ ustawodawca nam to umożliwił. Nie bądźmy hipokrytami, bo każdy oczekuje uczciwego wynagrodzenia za swoją pracę. Moim zdaniem należy się naszemu wójtowi podwyżka, wieloletnich zaniebań poprzedników szybko nie nadrobimy. Widać to po innych gminach, gdzie fundusze były pozyskiwane stopniowo, a tutaj trzeba było się sprężyć. Różne emocje mną targały, bo to jest temat drażliwy społecznie, ale zagłosowałam zgodnie ze swoim sumieniem.

wynagrodzenia zasadniczego. Do tej pory pensja wójtów gminy Chodel wynosiła 9898 zł brutto.

ZA:
Anna Głusiec, Adam Gołofit, Sylwester Kurczak, Sławomir Milczach, Sławomir Pietraś, Mariusz Wawer i Dorota Żuber

PRZECIW:
Ewa Dudziak, Mariusz Dudziak, Agnieszka Mazurkiewicz, Beata Iwona Rybak, Irena Rzedzicka oraz Bogdan Stępiak

WSTRZYMAŁI SIĘ:
Aleksandra Motyka



Beata Iwona Rybak
Dotychczasowe wynagrodzenie wójta wynosiło 9898 zł brutto. Aktualne przepisy dawały możliwość przyznania podwyżki w kwocie od 5186 zł do 8957 zł brutto. Uważam, że ustawodawca słusznie umożliwił wybór kwoty podwyżki z podanego przedziału, aby dostosować ją do uwarunkowań ekonomiczno-gospodarczych danej jednostki samorządowej. Podczas obrad komisji byłam za przyznaniem panu wójtowi podwyżki w minimalnej możliwej kwocie 5186 zł, co dawałoby wynagrodzenie 15084 zł. Proszę teraz zadać sobie pytanie, kto w naszej okolicy może pochwalić się poborami lub emeryturą w wysokości tej podwyżki, a co dopiero kwoty po podwyżce? Uważam, że jest to ogromna suma, wręcz przekraczająca realia naszej gminy. Wójt powinien przyjąć ją z wdzięcznością i pokorą. Natomiast zachowanie wójta, który nie uszanował decyzji radnych i domagał się większej kwoty, uważam za, delikatnie mówiąc, niestosowne. Motywowanie podwyżki poziomem realizowanych inwestycji nie jest zasadne, jeśli weźmiemy pod uwagę, że są one finansowane ze znaczącym udziałem środków pochodzących z kredytów. Pełnienie funkcji wójta nie powinno być postrzegane jako prestiż, za który się po prostu należy... Jest to funkcja społeczna, a w tym kontekście słowo społecznik nabrało konkretnego wymiaru finansowego.

Agnieszka Gołębiewska

Mieszkańcy gminy Jeziorzany mogą być dumni ze swojej biblioteki

Biblioteka w Jeziorzanach najlepsza w województwie i dziesiąta w kraju

Biblioteka z Jeziorzan została nagrodzona prestiżowym wyróżnieniem. - Postaramy się wprowadzić w życie jeszcze więcej dobrych pomysłów - zapewnia dyrektor Małgorzata Szabelska.

Docenienie

Tytuł najlepszej biblioteki w całym województwie lubelskim i dziesiąte miejsce w rankingu obejmującym wszystkie biblioteki w kraju - to wyróżnienie dla GBP w Jeziorzanach. 3 grudnia dyrektor jednostki - Małgorzata Szabelska - odebrała w Teatrze Polskim w Warszawie wyróżnienie przyznane przez Instytut Książki i „Rzeczpospolitą”. - Otrzymałam zaproszenie na galę finałową rankingu. Na początku zlekceważyłam tego maila. Pomyślałam, że zapraszają przedstawicieli wszystkich bibliotek z rankingu. Zadzwonili jednak do nas z Instytu-



- To nie jest praca na osiem godzin, ona zajmuje nam umysł na 24 godziny. Ale daje też satysfakcję. Dzięki tej nagrodzie czujemy się wyróżnione, ale twardo stąpamy po ziemi. Postaramy się wprowadzić w życie jeszcze więcej dobrych pomysłów - podkreśla Małgorzata Szabelska, dyrektor GBP w Jeziorzanach

tutu Książki i „Rzeczpospolitej” z pytaniem, czy będziemy na gali. Organizatorzy wyprowadzili mnie z błędu. Powiedzieli, że nie zapraszają wszystkich bibliotek, tylko te nagrodzone - przyznaje Małgorzata Szabelska, dyrektor GBP w Jeziorzanach. - Jesteśmy mile

zaskoczeni. To docenienie naszej pracy - dodaje.

Poniedziałkowe burze mózgów

Biblioteka w Jeziorzanach od 2019 roku może pochwalić się

piękną siedzibą. Dzięki unijnemu dofinansowaniu wprowadziła się do odnowionego budynku po dawnej szkole podstawowej, usytuowanej przy ul. Kościelnej. Są tam przestronna sala wypożyczeń, czytelnia, kącik dziecięcy w formie wyspy, gdzie znajdują się wygodne fotele, huśtawka czy telewizor. Jest sala komputerowa, tam też są księgozbiory podręczne i regionalia. Obok mała sala spotkań, gdzie można zorganizować np. warsztaty. Jest też duża sala widowiskowa, mogąca spokojnie pomieścić kilkudziesięciu widzów ze sceną na podwyższeniu. Do tego wyposażona kuchnia, przestronny hol i komfortowe zaplecze sanitarne.

Wystrój wnętrza zachwyca, księgozbiór też zachęca do odwiedzenia biblioteki - tylko w ub.r. zakupiono 1,4 tys. nowości. Pracownicy starają się animować mieszkańców - dzieciaki biorą udział w warsztatach, wydarzeniach i konkursach, a dorośli spotykają się m.in. w ramach Pracowni Dobrych Pomysłów. Spot-

kania z autorami książek, imprezy kulturalne, kiermasze rękodzieła - to też jest w ofercie biblioteki w Jeziorzanach. - Współpracujemy z wieloma organizacjami pozarządowymi, stowarzyszeniami, kołami gospodyń wiejskich. Na okrągło mamy burze mózgów, co zrobić, by w tym trudnym czasie pandemicznym dotrzeć do naszych odbiorców. Takie narady z moimi współpracownikami: animatorką kultury Agnieszką Fabiańską i bibliotekarką Danutą Zdunek, organizujemy co poniedziałek. To daje rezultaty - wyjaśnia szefowa biblioteki. - To nie jest praca na osiem godzin, ona zajmuje nam umysł na 24 godziny. Ale daje też satysfakcję. Dzięki tej nagrodzie czujemy się wyróżnione, ale twardo stąpamy po ziemi. Postaramy się wprowadzić w życie jeszcze więcej dobrych pomysłów - podkreśla Małgorzata Szabelska.

Jak powstał ranking?

To już 11 takie zestawienie. Twórcy rankingu wy-

śleli ankiety do wszystkich gmin wiejskich i miejsko-wiejskich oraz miast. Przy ocenie brane pod uwagę były m.in. powierzchnia biblioteki w przeliczeniu na tysiąc mieszkańców, średnie zatrudnienie w placówce, liczba godzin otwarcia, wielkość księgozbioru w przeliczeniu na tysiąc mieszkańców, książki kupione w ciągu dziesięciu lat jako procent całego zbioru i zakupione nowe książki. Punkty przyznano m.in. za dostępne dla czytelników tytuły prasowe w wersji elektronicznej, dostęp do nowych mediów, udogodnienia dla osób niepełnosprawnych. Punkty można było uzyskać za działające przy bibliotece kółka czytelnicze, artystyczne i literackie oraz za aktywność biblioteki w stowarzyszeniach czy uczestnictwo w pracownikach na konferencjach, czy seminariach.

Dominik Smagała

Były starosta wbija szpilki niedawnemu podwładnemu

POWIAT LUBARTOWSKI:

- Gdyby to uczeń pierwszej klasy technikum ekonomicznego przedstawił takie tłumaczenie, to być może bym to zrozumiał - kpił podczas sesji ze skarbnika powiatu radny Fryderyk Puła. Tego samego, który przez osiem lat jego rządów, był jego prawą ręką w sprawach finansów Starostwa Powiatowego.

Podczas listopadowej sesji Rady Powiatu Lubartowskiego były starosta z PSL (obecnie w powiecie rządzi PiS) zwrócił uwagę na błąd w projektach uchwał w sprawie zmiany wieloletniej prognozy finansowej, czyli dokumentu zawierającego m.in. planowane kilkuletnie inwestycje czy zadłużenie powiatu w perspektywie kilku najbliższych lat oraz zmian w aktualnym budżecie powiatu.

Poszło o pieniądze

Chodziło konkretnie o przesunięcie pieniędzy Starostwa Powiatowego do rezerwy budżetowej, która miała wynosić ponad 3 mln zł. Zdaniem Fryderyka Puły projekt uchwały był niezgodny z przepisami. To były starosta, który rządził



Fryderyk Puła radny RP w Lubartowie
Bezsensowne jest dawanie tak dużej swobody Zarządowi Powiatu, bo to on może rozdysponować te pieniądze poza kontrolą Rady Powiatu

powiatem w latach 2010-2018, lokalny działacz Polskiego Stronnictwa Ludowego, obecnie opozycyjny wobec mającego większość w Radzie Powiatu ugrupowania Prawo i Sprawiedliwość. - Ta kwota nie może przekroczyć 1 proc. wydatków budżetu powiatu - przekonywał radny PSL-u. - Tu mamy problem prawny. Pomijam, że już fakt, że bezcelowe jest tworzenie tak dużej rezerwy. Bezsensowne jest dawanie tak dużej swobody Zarządowi Powiatu, bo to on może rozdysponować te pieniądze poza kontrolą Rady Powiatu. Nie możemy pozwalać na takie rzeczy - wyjaśniał swoje stanowisko.

Skarbnik powiatu, który był podwładnym Fryderyka Puły przez cały okres jego rządów w powiecie, tłumaczył się, iż nie zdążył poprawić dokumentu do czasu sesji. Wojciech Serwatko przyznał, że po wprowadzonych przez niego zmianach rezerwa miała wynosić już tylko 1,45 mln zł.

- Ale to nadal kwota niezgodna z przepisami - alarmował Fryderyk Puła.

Uwagi, szpilki i przerwa w obradach

Wojciech Serwatko na uwagi swojego byłego przełożonego odpowiedział wyjaśnieniami i wylizczeniami.

- Regionalna Izba Obrachunkowa (instytucja, która kontroluje m.in. powiaty w zakresie finansów - przyp. red.) bardzo restrykcyjnie podchodzi do pierwszej uchwały w sprawie rocznego budżetu. Natomiast w przeszłości mieliśmy takie sytuacje i mieliśmy tylko informację, by na ten jeden procent uważać - tłumaczył się skarbnik.

- Po tym, co opowiada skarbnik, członkowie Zarządu Powiatu powinni się przynajmniej zarumienić. Przyznaje oficjalnie, że przygotowana uchwała jest niezgodna z prawem - wytykał Fryderyk Puła.

- Gdyby to uczeń pierwszej klasy technikum ekonomicznego przedstawił takie tłumaczenie, to być może bym to zrozumiał. A tu nie potrafię tego zrozumieć... - mówił były starosta, w przeszłości dyrektor Regionalnego Centrum Edukacji Zawodowej w Lubartowie.

Po uwagach radnego Fryderyka Puły na prośbę starosty Ewy Zybały i skarbnika zarządzono przerwę w sesji.

- Dzień przed sesją podczas posiedzenia komisji wywiązała się dyskusja nad tymi uchwałami, jeszcze tego dnia o godz. 17 zostały wysłane państwu kolejne zmiany w projektach tych uchwał. Nie zostały jednak poprawione objaśnienia do uchwały dotyczącej budżetu. W związku z tym na sesji powstało zamieszanie - oznajmiła Ewa Zybała, po czym zawnioskowała o wycofanie głosowania nad uchwałami o wieloletniej prognozie finansowej i w sprawie zmian w budżecie.

Radni przystali na takie rozwiązanie.

Na kolejnej sesji nadzwyczajnej, zwołanej 24 listopada specjalnie po to, by przyjąć te dwie uchwały, przegłosowano je choć niejednogłośnie.

Dominik Smagała

Dachowanie w Łukówcu. Jedna osoba zabrana do szpitala



Do dachowania doszło w niedzielę 19 grudnia około godz. 17.30. - 20-letni kierowca samochodu renault na prostym odcinku drogi stracił panowanie nad pojazdem i dachował - informuje st. sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. Samochodem podróżowały dwie osoby. Jedna osoba z obrażeniami głowy została zabrana przez zespół ratownictwa medycznego do szpitala. Oobrażenia okazały się jednak niegroźne. Kierowca został ukarany mandatem.

W akcji na miejscu zdarzenia uczestniczyli zastępy JRG Lubartów i OSP Firlej, ZRM, policja.

Marcin Kusyk

Piesek szuka właściciela

Na terenie Czołny już od wielu dni błąka się pies. Jak się okazuje, nie ma gdzie się podziać. Obecnie poszukiwany jest właściciel czworonoga. Więcej informacji można uzyskać pod telefonem: 81 883 40 27 wew. 13.

Dominik Kęsik



Kule świstały przy wsi. Jedna trafiła w dom starszej pani. Z broni myśliwskiej

POWIAT LUBAR-TOWSKI: - Usłyszałam huk, aż podskoczyłam z wersalką. Jak poszłam do sieni po drewno, zobaczyłam na podłodze coś żółtego. To była kula - mówi mieszkanka gminy Ostrówek. W drzwi jej domu trafił pocisk wystrzelony z broni myśliwskiej.

W drzwi domu starszej kobiety mieszkającej w Luszawie w gminie Ostrówek trafiła kula wystrzelona z myśliwskiego sztucera. Starsza pani mieszka sama w niskim drewnianym domu zbudowanym tuż po wojnie. Obok przez płot jest posesja sąsiadki, która czasem pomaga jej w gospodarstwie. Przy domku starszej pani biegnie droga polna, za nią rozciągają się pola, w oddali rośnie las. I z tego lasu przyszło niebezpieczeństwo. W brązowych drewnianych drzwiach domu starszej pani, na wysokości około półtora metra od ziemi, widać niewielki otwór. Jest na tyle mały, że z odległości dwóch metrów trudno go zauważyć. Za to po wewnętrznej stronie drzwi wyrwany jest spory kawałek drewna - to otwór wylotowy. Częściowo jest zabezpieczony pianką, żeby wiatr nie dokuczał właścicielce domu. Zgodziła się opowiedzieć Wspólnocie o zdarzeniu, ale woli nie podawać nazwiska.

Strzały z lasu Był 11 listopada około godz. 16

- Siedziałam w pokoju na wersalce. Nagle usłyszałam wielki huk, taki, że aż podskoczyłam z wersalką. Wyjrzałam na dwór, niczego nie zauważyłam. Dopiero później, jak



Las, w którym ktoś strzelał 11 listopada, jest stosunkowo blisko domów. Jedna kula trafiła w dom starszej kobiety

poszłam do sieni po drewno, zobaczyłam na podłodze coś żółtego podłużnego. To była ta kula, która trafiła w drzwi. Podniosłam ją, zawinęłam w gazetę. Poszłam do sąsiadki, stwierdziłyśmy, że już jest późno, dopiero na drugi dzień rano zadzwoniła na policję. Po jakichś 20 minutach przyjechała policja z Kocka - relacjonuje starsza kobieta.

Zobaczyłam na podłodze coś żółtego podłużnego. To była ta kula, która trafiła w drzwi

Opiekująca się nią sąsiadka też słyszała huk, ale nie wiedziała, co to było. - Pani przyszła do mnie, pokazała kulę. Wezwałam policję. Policjanci stwierdzili, że to jest kula z długiej broni. Pani trochę się uspokoiła, bo najpierw myślała, że specjalnie ktoś

przyszedł ją nastraszyć - mówi kobieta. Kilka lat temu doszło już do niebezpiecznej sytuacji, kiedy jacyś obcy ludzie przyszli na posesję starszej pani, rzekomo chcąc coś sprzedać. Sąsiadka wypłoszyła ich. Myśliwy, z którym rozmawialiśmy, ocenia, że strzał padł z odległości około 250 metrów. W odległości około 300 metrów od zabudowań jest las. Między domami a linią drzew są pola. - Ten, kto strzelał, musiał strzelać z pola. Kula trafiła w drzwi pod kątem, może to był rykoszet - zastanawia się myśliwy. Dopuszcza możliwość, że strzelano z samochodu. - To jest zabronione! - podkreśla. Około 150 metrów od domu, w który trafiła kula, mieszka sąsiad, który także słyszał strzały. - Dawałem kieszonkę zwierzętom. Pierwszy strzał był tak głośny, że się przestraszyłem. Aż mi taczka z kieszonką wypadła z rąk. Po jakichś dziesięciu minutach słyszałem drugi strzał, ale już

przytłumiony, w lesie. Drogą nikt nie jechał ani nie szedł, dopiero później na skraju lasu widziałem światła samochodu. Najpierw nie wiedziałem, co się stało, dopiero na drugi dzień znajomi mi powiedzieli: słyszałeś, do sąsiadki strzelali - relacjonuje. - Są tu chłopaki, którzy polują, mają broń - dodaje. Zdarzenie stało się tematem plotek w gminie. - Ludzie mówili, że w Żurawincu strzelali do osoby o tym samym nazwisku. Dopiero wytłumaczyłam, że to chodzi o sąsiadkę - mówi kobieta mieszkająca obok ostrzelanego domu.

Prokuratura: narażenie na utratę życia

Kto strzelał? Myśliwy czy kłusownik? A może jedno i drugie: myśliwy na nielegalnym, nigdzie niezgłoszonym polowaniu. - Mało prawdopodobne, żeby to był kłusownik. Po wielkości dziury w drzwiach można rozpo-



Otwór wylotowy po wewnętrznej stronie drzwi



Otwór wlotowy po zewnętrznej stronie drzwi

Prokurator Krzysztof Maryńczak Został zabezpieczony pocisk z broni myśliwskiej

znać, że to był pocisk ze sztucera. Kłusownicy nie używają broni myśliwskiej, najczęściej mają karabiny z czasów wojny, strzelają amunicją wojсковą. Amunicja myśliwska jest tak skonstruowana, żeby jak najszybciej zadać śmierć zwierzyźnie. Dlatego otwór wlotowy jest mniejszy, ale wylotowy duży - twierdzi myśliwy, z którym rozmawialiśmy. Sprawą zajmuje się Prokuratura Rejonowa w Lubartowie. - Został zabezpieczony pocisk z broni myśliwskiej. Policja zabezpieczyła broń od jednego z myśliwych. Jest kwestia dopasowania pocisku do broni pobranej do ekspertyzy. Jest to broń posiadana legalnie. Wszystko wskazuje na to, że w tym dniu nie było zgłoszone żadne polowanie.

Postępowanie jest prowadzone w kierunku bezpośredniego narażenia na utratę życia i zdrowia. Grozi za to do trzech lat pozbawienia wolności - informuje prokurator Krzysztof Maryńczak. Mirosław Sołtys, prezes Koła Łowieckiego Knieja, które obejmuje swoim zasięgiem gminę Ostrówek, potwierdza słowa prokuratora. - Z tego, co mi wiadomo, nikt z naszych myśliwych nie był w tym dniu zapisany na polowanie w tym rejonie. Wiem, że jednemu z myśliwych zabezpieczono broń do ekspertyzy, ale postępowanie toczy się w sprawie, a nie przeciw komuś - powiedział Wspólnocie.

Marcin Kusyk

Chciał ocalić pieniądze, a stracił 50 tysięcy!

Ponad 50 tysięcy złotych stracił 46-latek z gminy Milanów. Zadzwonił do niego mężczyzna podający się za policjanta i przekonał pokrzywdzonego, że jego pieniądze są zagrożone. Mężczyzna podał „funkcjonariuszowi” login i hasło do bankowości elektronicznej.

Na parczewską policję 46-latek zgłosił się w środę. - Zadzwonił do niego mężczyzna podający się za policjanta z Wy-

działu Śledczego. Oszust przekonał 46-latka, że jego pieniądze są zagrożone i prowadzona jest akcja policyjna w celu zabezpie-

czenia oszczędności - relacjonuje starszy sierżant Ewelina Semeniuk z KPP w Parczewie.

Oszust dla uwiarygodnienia polecił 46-latkowi zadzwonienie na numer 997. Pokrzywdzony, nie rozłączając się z rozmówcą, wybrał wspomniany numer.

Dalej rozmawiał jednak z oszustami. Po chwili oczekiwania na linii dostał potwierdzenie, że wskazany przez niego „polic-

ejant” jest na „służbie”. 46-latek został „przełączony” do „policjanta kierującego działaniami”.

Usłyszał, że jak najszybciej powinien „zabezpieczyć” pieniądze na swoim koncie. - Mężczyzna postępował zgodnie z wydawanymi poleceniami. W trakcie ponaddwugodzinnej rozmowy podał fałszywemu policjantowi login i hasło do bankowości elektronicznej.

Ostatnią rzeczą, jaką miał zrobić po zakończonej rozmowie to wyłączyć telefon i do następnego poranka nie wchodzić, ani nie logować się na konto bankowe. Tak też zrobił - informuje Semeniuk.

Nazajutrz, po przebudzeniu, 46-latek włączył telefon. Zadzwoniła do niego pracownica banku w celu potwierdzenia wykonywanych transakcji. Wtedy mieszkaniec gm. Milanów do-

wiedział się, że został oszukany i stracił ponad 50 tysięcy złotych. Zgłosił sprawę na policję.

Policjanci apelują o zachowanie ostrożności, rozsądek i ograniczone zaufanie do rozmówców. - Pamiętajmy, że ani pracownik banku, a tym bardziej policjant nigdy nie prosi o podanie loginu i hasła do Twojego konta - przypomina funkcjonariuszka.

GR

W Zakładach Mięsnych Łuków zginął 57-latek. Poturbował go byk

ŁUKÓW Przeprowadzany z klatki byk przyniósł mężczyznę do klatki, a potem ugodził go rogami. Ciężko ranny pracownik zmarł mimo długiej reanimacji.

Tragedia wydarzyła się we wtorek 14 grudnia w Zakładach Mięsnych w Łukowie. 57-letni mieszkaniec gminy Stanin pracował przy wyładunku transportu bydła. W pewnej chwili jeden z byków stał się agresywny, zaatakował mężczyznę i dźgał go rogami. Na miejsce wezwano pogotowie. Przewieziono ranne do szpitala. Niestety, nie udało się uratować życia 57-latka.

Śledztwo prokuratury

Na miejsce przyjechała policja, prokurator i inspektor pracy.

Prokuratura Rejonowa w Łukowie z urzędu wszczęła śledztwo, podczas którego zbada okoliczności i przebieg wypadku. Postępowanie prowadzone jest w dwóch kierunkach: narażenia pracownika na utratę życia albo



Zarząd Zakładów Mięsnych w Łukowie wydał oświadczenie, w którym informuje, że powołane do tego instytucje i organy prowadzą postępowania wyjaśniające oraz odmawia przedstawienia szczegółowych okoliczności związanych z przebiegiem wypadku

Firma wytyka internautom, że większość komentarzy na forach jest nieprawdziwych i może godzić w jej dobre imię

ciężkiego uszczerbku na zdrowiu poprzez naruszenie zasad bezpieczeństwa i higieny pracy oraz nieumyślnego spowodowania śmierci. Została przeprowadzona sekcja zwłok zmarłego mężczyzny. Nie ma jeszcze jej wyników.

- Prokuratura będzie sprawdzać, czy doszło do naruszenia zasad bezpieczeństwa i higieny

pracy, czego skutkiem było to zdarzenie - informuje Adam Makosz, zastępca Prokuratora Rejonowego w Łukowie.

PIP na miejscu

Państwowa Inspekcja Pracy także zajmuje się tą sprawą.

- Niezwłocznie po otrzymaniu przez Okręgowy Inspekto-

rat Pracy w Lublinie zgłoszenia o wypadku śmiertelnym w Zakładach Mięsnych w Łukowie, inspektor pracy z Oddziału w Białej Podlaskiej udał się na miejsce wypadku i rozpoczął kontrolę dotyczącą badania okoliczności i przyczyn wypadku przy pracy - mówi Katarzyna Fałek-Kurzyna, rzecznik prasowy Okręgowego Inspektoratu Pracy w Lublinie.

- Ze wstępnych ustaleń inspektora pracy wynika, że do wypadku doszło w magazynie żywych zwierząt. Przeprowadzany z klatki byk przyniósł poszkodowanego mężczyznę do klatki, a następnie ugodził go rogami. W wyniku doznanych obrażeń poszkodowany zmarł - informuje Fałek-Kurzyna.

Szczegółowa kontrola

Inspektor pracy przeprowadził oględziny miejsca zdarzenia. W czasie kontroli bada warunki wykonywania pracy i inne okoliczności, które mogły mieć wpływ na powstanie wypadku. Przesłucha świadków. Będzie zbierał np.: dokumentację budynków, maszyn i urządzeń, do-

kumentację procedur i instrukcji procesów pracy; dokumentację związaną z przygotowaniem do pracy osób biorących udział w badanym zdarzeniu. Inspektor ustali, czy w Zakładach Mięsnych miały miejsce zdarzenia w podobnych lub tych samych okolicznościach, albo z podobnych lub tych samych przyczyn, co badane. Sprawdzi, czy określono wówczas właściwe przyczyny i wskazano środki profilaktyczne oraz czy zastosowano w praktyce wskazane środki profilaktyczne.

- Z uwagi na fakt, że kontrola nie została jeszcze zakończona, szczegółowe informacje o ustaleniach dokonanych podczas kontroli i ewentualnych środkach prawnych skierowanych przez inspektora pracy, zostaną udostępnione po zakończeniu postępowania kontrolnego - wyjaśnia Katarzyna Fałek-Kurzyna.

Oświadczenie Zarządu ZM Łuków

Zarząd Zakładów Mięsnych w Łukowie wydał oświadczenie, w którym informuje, że powo-

łane do tego instytucje i organy prowadzą postępowania wyjaśniające oraz odmawia przedstawienia szczegółowych okoliczności związanych z przebiegiem wypadku.

Do wypadku doszło w magazynie żywych zwierząt

- Ponadto zwracamy się z gorącym apelem o powściągliwość w wygłaszanych na portalach społecznościach, w Internecie i w innych formach komunikacji komentarzach dotyczących przebiegu tego nieszczęśliwego wypadku, albowiem większość z tych komentarzy jest nieprawdziwa i przede wszystkim może burzyć spokój pograżonej w żałobie rodziny zmarłego Pracownika Spółki i godzi w dobre imię Spółki - czytamy w oświadczeniu podpisanym przez prezesa Aleksandra Bonusiewicza, prezesa Zarządu ZM Łuków i Artura Osiaka, dyrektora handlowego i członka Zarządu.

mo

Straszna śmierć staruszki. „To nie mieści się w głowie”

Była wychłodzona, wygłodzona i miała tak straszne odleżyny, że trudno było odróżnić ciało od pościeli. Po tygodniu zmarła w szpitalu - w tak dramatycznych okolicznościach zakończyła swoje życie 86-latka z gminy Sosnowica. Okoliczni mieszkańcy są w szoku, a śledztwo w tej sprawie prowadzi prokuratura.

Zbójno, otoczona lasem, jedna z najładniej położonych miejscowości w gm. Sosnowica, w pobliżu granicy z powiatem włodawskim. Nieopodal znajduje się Poleski Park Narodowy. Dojazd do Zbójna jest jednak trudny, nie ma drogi asfaltowej, a sama wieś jest położona na uboczu. Pierwsze dni listopada wstrząsnęły wioską.

Prokuratura sprawdza, czy rodzina nie zaniedbała opieki nad kobietą

Powinien być to sygnał dla wszystkich, że osoby starsze muszą być odwiedzane, nawet jeśli nie upominają się o pomoc

Tego, co zobaczyli, nigdy nie zapomną

86-letnia kobieta ze Zbójna do niedawna mieszkała w jednym domu ze swoją córką, która zmarła latem tego roku. Od tamtej pory starsza pani przebywała na posesji sama.

- W tej samej miejscowości, kilkaset metrów dalej, mieszka jednak druga z jej córek. Na początku listopada kobieta zgłosiła się do nas i powiedziała, że nie może się doprosić domowej wizyty lekarskiej dla swojej matki. Drugiego dnia przyszła z identycznym problemem. Powiedziała, że jej mama otrzymała jedynie skierowanie na oddział

chirurgii, a zgłaszająca nie była w stanie przetransportować staruszki do szpitala - relacjonuje Anna Krasieńska, kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Sosnowicy.

3 listopada do domu 86-latki pojechali zatem pracownicy GOPS.

- Lekarz ze szpitala prosił, żeby sprawdzić, jaki jest stan pacjentki oraz zweryfikować, czy kwalifikuje się ona do przyjęcia na oddział chirurgii. Nasi pracownicy udali się zatem na miejsce i stwierdzili, że stan starszej kobiety wymaga natychmiastowej interwencji medycznej i wezwane zostało pogotowie ratunkowe. To, co zobaczyli, zro-

biło na nich ogromne wrażenie, długo nie zapomną tego widoku - mówi pani kierownik.

Za późno na ratunek

Starsza pani była wychłodzona, niedożywiona i miała odleżyny. Portale internetowe podawały nawet, powołując się na prokuraturę, że „w ranach rozwinęły się larwy owadów”. Tych ostatnich pracownicy GOPS w Sosnowicy jednak nie zauważyli, ale niezależnie od tego, stan 86-latki był skrajnie ciężki. Starsza pani trafiła do szpitala we Włodawie, gdzie po tygodniu zmarła.

Jeszcze przed śmiercią kobiety, 4 listopada, GOPS, zgłosił sprawę do Prokuratury Rejonowej we Włodawie, bo ta jednostka zajmuje się sprawami z gminy Sosnowica.

- Zostało wszczęte śledztwo w kierunku znęcania się nad osobą nieporadną ze względu na wiek. Sprawdzamy, czy rodzina nie dopuściła się za-

niechania i czy nie zaniedbała opieki nad kobietą - mówi Sławomir Szymański, zastępca prokuratora rejonowego we Włodawie.

Prokuratura przesłuchuje świadków i gromadzi dokumentację. Postępowanie może utrudnić fakt, że nie została przeprowadzona sekcja zwłok 86-latki.

- Informacja o zgonie tej kobiety dotarła do nas zbyt późno, dopiero po dwóch tygodniach - tłumaczy Szymański. Na razie nikt nie usłyszał w tej sprawie zarzutów.

„To nie mieści się w głowie”

Kierownik GOPS w Sosnowicy mówi, że rodzina, w której doszło do dramatu, nie była pod opieką Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej.

- Było to dla nas bardzo duże zaskoczenie. Zimą zawsze jeździmy do samotnych, schorowanych osób, aby sprawdzić, czy mają opał, ale ta rodzina

wcześniej nie prosiła nas o pomoc. Nie pobierała żadnych świadczeń z GOPS, dlatego nie była pod naszym nadzorem - tłumaczy pani kierownik i dodaje, że w trakcie swojej 17-letniej pracy w pomocy społecznej, po raz pierwszy spotkała się z tak dramatyczną sytuacją. Zdaniem Krasieńskiej nie można powiedzieć, że córka całkowicie zaniedbała 86-letnią matkę, ale po pomoc powinna się zgłosić wcześniej.

Mieszkańcy gminy Sosnowica są zszokowani tym, co się stało.

- To nie mieści się w głowie, takie sytuacje nie powinny się wydarzyć w XXI wieku. Odnoszę wrażenie, że każdy po trochu przyczynił się do tej sytuacji - oceniła anonimowo jedna z osób, z którymi rozmawialiśmy. - Powinien być to sygnał dla wszystkich, że osoby starsze muszą być odwiedzane, nawet jeśli nie upominają się o pomoc - dodaje.

Grzegorz Rekiel

Od wyroku minęły dwa miesiące. Miejsce skazanego radnego powinna zająć inna osoba

Zbigniew A. został skazany i stracił mandat radnego. Nadal bierze udział w sesjach i głosuje

Radny Rady Powiatu Puławskiego został uznany za winnego usiłowania kradzieży prądu i skazany prawomocnym wyrokiem. A to oznacza, że stracił mandat. Zbigniew A. tymczasem nadal głosuje podczas sesji. - Czekamy na oficjalne dokumenty - rozkładają ręce urzędnicy. Te nadal krążą między sądami.

Winny usiłowania kradzieży prądu i ukarany za to karą pięciu miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata i grzywną w wysokości 10 tys. zł. Tak brzmiał październikowy wyrok Sądu Okręgowego w Lublinie przeciwko Zbigniewowi A., radnemu Rady Powiatu w Puławach, w przeszłości przewodniczącemu Rady Gminy Janowiec. Informowaliśmy o tym na łamach „Wspólnoty Puławskiej”. Wyrok jest prawomocny - była to druga instancja. W maju br. Sąd Rejonowy w Puławach uznał Zbigniewa A. za winnego kradzieży prądu i wymierzył mu surowszą karę - min. 10 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata. Radny się jednak od tego wyroku odwołał, sprawa została rozstrzygnięta w październiku.

Czekają na dokumenty

Artykuły prasowe w sprawie wyroku, którym został ukarany

radny Zbigniew A., dotarły do przewodniczącego Rady Powiatu Puławskiego. Ten póki co jednak nie zamierza podejmować działań wobec radnego z gminy Janowiec. - Nie mam żadnego dokumentu, który nakładałby na mnie obowiązek związany z podejmowaniem działań dotyczących tego, czego prasa najprawdopodobniej by ode mnie oczekiwała. Urząd czy organy nie mogą opierać się na domniemaniach. Dostaniemy dokument, to będziemy się nad tym zastanawiali jako Rada Powiatu Puławskiego - zaznacza Janusz Wawerski, przewodniczący Rady Powiatu Puławskiego.

Podobnie Starostwo Powiatowe w Puławach, którego urzędnicy też czekają na dokumenty. - Nie mamy jeszcze żadnej oficjalnej informacji w tej sprawie. O tym, że radny został skazany prawomocnym wyrokiem przez sąd, dowiadujemy się jak dotąd wyłącznie z doniesień prasowych. Podobnie jak komisarz wyborczy. Gdy komisarz wyborczy dostanie postanowienie sądu, wyda obwieszczenie o wygaszeniu mandatu, będzie ono obowiązywało od daty wydania wyroku - mówi Waldemar Orkiszewski, sekretarz Starostwa Powiatu Puławskiego.

Mandat wygaszony. A Zbigniew A. nadal głosuje

Podobna sytuacja miała miejsce w sąsiednim powiecie - gdy radny Rady Powiatu Opolskiego



Zbigniew A. tuż po rozprawie w rozmowie z dziennikarzem „Wspólnoty” zapowiedział, że skorzysta z prawa do zaskarżenia wyroku do Sądu Najwyższego w drodze kasacji

go Marcin P. został skazany prawomocnym wyrokiem za zatajanie w oświadczeniach majątkowym istotnych informacji.

Na tym przykładzie można się było przekonać, że mandat radnego jest wygaszany równocześnie z wydaniem przeciwko niemu prawomocnego wyroku, skazującego za umyślne przestępstwo.

- Tym samym, w świetle przepisów Kodeksu wyborczego, wygaśnięcie mandatu radnego następuje z datą uprawomocnienia się skazującego wyroku i w konsekwencji osoba ta nie może wykonywać mandatu radnego - wyjaśniała wówczas „Wspólnocie Opolskiej” Agnieszka Strzępka, rzecznik wojewody lubelskiego.

Tymczasem już po wydaniu prawomocnego wyroku rad-

ny Zbigniew A. brał udział w sesjach Rady Powiatu Puławskiego w październiku i listopadzie, oddawał głosy w głosowaniach.

- Jeżeli doniesienia prasowe zostaną potwierdzone oficjalnymi dokumentami, będzie to oznaczało, że od 21 października mandat radnego został wygaszony. W kwestii związanej z głosami oddanymi przez radnego podczas sesji, które odbyły się już po 21 października br., zwrócimy się z prośbą o interpretację do nadzoru prawnego wojewody lubelskiego i ewentualne wskazówki, co z tym zrobić. W kwestii diet najprawdopodobniej wystąpimy do radnego z wnioskiem o zwrot pobranych diet. To bardzo nietypowa sytuacja, nasi prawnicy nad tym intensywnie pracują - dodaje Waldemar Orkiszewski.

Akta krążą między sądami

Jak dowiedzieliśmy się w Delegaturze Krajowego Biura Wyborczego w Lublinie, prezes Sądu Rejonowego w Puławach jedynie poinformowała tę jednostkę, że akta sprawy wpłynęły do Sądu Apelacyjnego w Lublinie. A żeby komisarz wyborczy mógł wydać obwieszczenie o wygaszeniu mandatu radnego, musi mieć na biurku odpis prawomocnego wyroku sądu. Niemniej, to



Waldemar Orkiszewski
sekretarz Starostwa Powiatowego w Puławach

O tym, że radny został skazany prawomocnym wyrokiem przez sąd, dowiadujemy się jak dotąd wyłącznie z doniesień prasowych



Janusz Wawerski
przewodniczący Rady Powiatu Puławskiego
Dostaniemy dokument, to będziemy się nad tym zastanawiali jako Rada Powiatu Puławskiego

jedynie formalność - wiążący jest prawomocny wyrok.

Ten zapadł 21 października. Do 18 listopada akta sprawy przebywały w Sądzie Okręgowym w Lublinie.

- Do sądu wpłynął wniosek o uzasadnienie wyroku, sędzia był zobowiązany do sporządzenia pisemnego uzasadnienia. 18 listopada akta sprawy zostały wysłane z powrotem do Sądu Rejonowego w Puławach - informuje Magdalena Dobosz z Biura Prasowego SO w Lublinie.

Jeszcze w listopadzie akta sprawy wpłynęły do Sądu Apelacyjnego w Lublinie - „w przedmiocie wznowienia postępowania Sądu Rejonowego w Puławach”.

Zbigniew A. tuż po rozprawie w rozmowie z dziennikarzem „Wspólnoty” zapowie-

dział, że skorzysta z prawa do zaskarżenia wyroku do Sądu Najwyższego w drodze kasacji.

Wchodzi następny z listy

W takiej sytuacji, po wygaśnięciu mandatu Zbigniewa A., jego miejsce w radzie zajmie następny kandydat z listy wyborczej w jego okręgu, kolejny pod względem liczby zebranych w wyborach głosów. Jeśli oczywiście jest „czysty” w Krajowym Rejestrze Karnym oraz wyrazi chęć wejścia w szeregi Rady Powiatu Puławskiego.

Kolejną osobą z największą liczbą głosów po Zbigniewie A. (543 głosy) był Krzysztof Marzec z Bronowic (531 głosów).

Dominik Smagała

Tragiczny wypadek w miejscowości Młynki. Zginęły dwie młode kobiety

POWIAT PUŁAWSKI:

Dwie młode kobiety zmarły po tym, jak potrafił je samochód w miejscowości Młynki. Policja ustaliła, że kierująca toyotą zatrzymała się na poboczu drogi, by 23-latkę na chwilę mogły wysiąść z pojazdu, bo źle się poczuły.

Do wypadku doszło w sobotę (18 grudnia) przed godziną 22 w miejscowości Młynki w powiecie puławskim. Policja ustaliła, że w kierunku Wronowa jechała toyotą 45-latkę. Kobieta przewoziła czworo pasażerów. W pewnym momencie, na prośbę dwóch pasażerek, zatrzymała auto na poboczu drogi. Kobiety - obie w wieku 23 lat, miały się źle poczuć i chciały na chwilę wysiąść.



Kiedy auto się zatrzymało, pasażerki wysiadły i weszły na jezdnię wprost pod jadącego z naprzeciwka Volkswagena Golfa

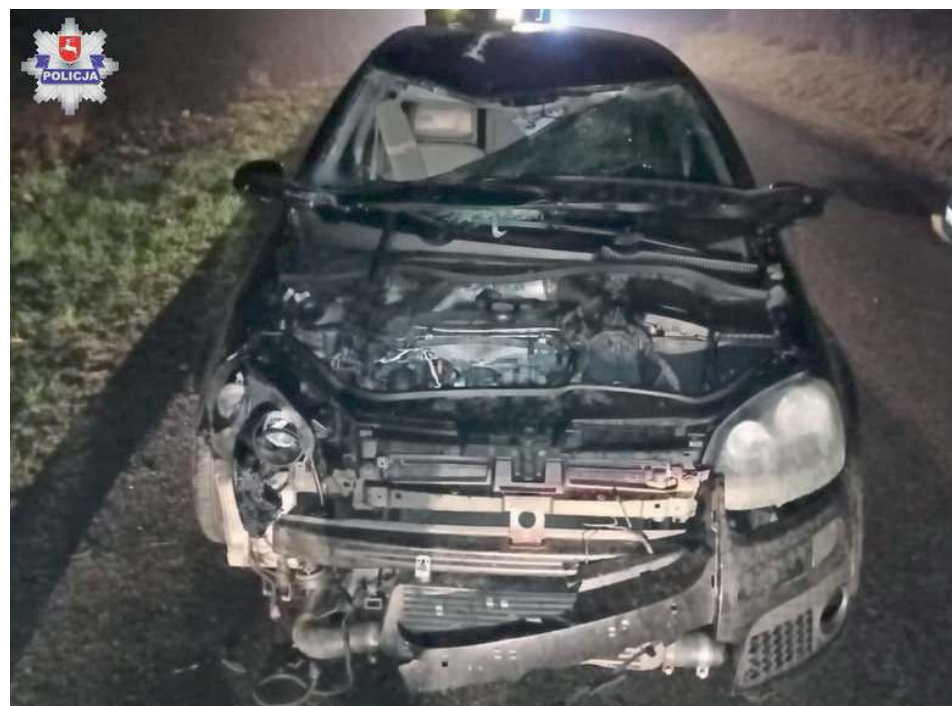
- Kiedy auto się zatrzymało, pasażerki wysiadły i weszły na jezdnię wprost pod jadącego z naprzeciwka Volkswagena Golfa. Pomimo przeprowadzonej na miejscu reanimacji, życia kobiet nie udało się uratować - informuje komisarz Anna Kamola z KWP w Lublinie. - Na miejscu policjanci prowadzili oględziny miejsca wypadku pod nadzo-

rem prokuratora. Zwłoki ofiar wypadku - mieszkanki Puław, zostały zabezpieczone do badań sekcyjnych.

Kierowcy - zarówno 45-latkę kierującą toyotą, jak i 23-latek kierujący volkswagenem, byli trzeźwi.

Trwa ustalanie okoliczności i przyczyn wypadku.

Joanna Niecko



Tragiczny wypadek w miejscowości Młynki. Zginęły dwie młode kobiety

Potrącenie rowerzysty. Prokuratura umorzyła śledztwo

Prokuratura umorzyła śledztwo ws. potrącenia 11-letniego rowerzysty, do którego doszło kilka miesięcy temu w Parczewie. Chłopak był jedynym winowajcą.

Wszystko rozegrało się na początku sierpnia na skrzyżowaniu ulic Sienkiewicza i Mickiewicza w Parczewie. Było późne popołudnie. 11-latek wyjeżdżał rowerem z drogi podporządkowanej.

– Funkcjonariusze, którzy pracowali na miejscu zdarzenia, ustalili, że chłopak nie ustąpił pierwszeństwa volkswagenowi, który poruszał się ulicą Sienkiewicza. 11-latek wjechał wprost pod koła samochodu osobowego, którym kierował 19-letni mężczyzna – relacjonowała aspirantka sztabowy Anna Borowik z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie. Potrącony chłopak z impetem upadł na jezdnię i doznał poważnych obrażeń.

– Po udzieleniu mu pomocy na miejscu przez załogę pogotowia zapadła decyzja o przewożeniu rannego śmi-



Volkswagen Jetta poruszał się ulicą Sienkiewicza

głowcem do szpitala – dodała Borowik. Policjanci przebadali kierowcę volkswagena alkomatem – był trzeźwy.

Śledztwo ws. wypadku wszczęła Prokuratura Rejonowa w Parczewie. W sprawie wypowiadał się biegły z zakresu ruchu drogowego. Niedawno jego opinia wpłynęła do prokuratury, a postępowanie zostało umorzone.

– Nie stwierdziliśmy znamion czynu zabronionego – powiedział Adam Hunek, szef parczewskiej prokuratury. Oznacza to, że jedynym winowajcą był rowerzysta. Na szczęście, przeżył wypadek.

Grzegorz Rekiel

Radzyń Podlaski: Policjant drogówki zginął od postrzału w komendzie

Nie żyje 38-letni policjant Komendy Powiatowej Policji w Radzynie Podlaskim. Prokuratura ustala, czy to było samobójstwo.

Dramat rozegrał się w niedzielę (19 grudnia) po południu. Sygnał o zdarzeniu dostaliśmy od Czytelnika.

– Potwierdzam, że nie żyje 38-letni funkcjonariusz, który służył w Wydziale Ruchu Drogowego, mieszkaniec pow. radzyńskiego, ale informacji w tej sprawie udziela prokuratura – powiedział nam w poniedziałek aspirant Piotr Mucha, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Radzynie Podlaskim.

Janusz Syczyński, szef radzyńskiej prokuratury, potwier-

dził, że jednostka prowadzi postępowanie ws. śmierci policjanta.

– Toczy się w kierunku namowy do samobójstwa, ale na tym etapie nie ujawniamy szczegółów. Mogę jedynie powiedzieć, że do zdarzenia doszło po zakończeniu służby, a szczegółowe okoliczności śmierci wyjaśni sekcja zwłok, która zostanie przeprowadzona w środę w Zakładzie Medycyny Sądowej w Lublinie – zapowiedział Syczyński.

Więcej szczegółów podała Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie. Wyjaśniła, że policjant prawdopodobnie zginął od postrzału, a do zdarzenia doszło na terenie komendy.

Koledzy policjanta są w szoku. – To ciężka chwila dla naszej

Janusz Syczyński

szef radzyńskiej prokuratury

Do zdarzenia doszło po zakończeniu służby, a szczegółowe okoliczności śmierci wyjaśni sekcja zwłok, która zostanie przeprowadzona w środę w Zakładzie Medycyny Sądowej w Lublinie

komendy. Mówimy o śmierci kolegi, z którym pracowaliśmy, który służył w policji przez 15 lat. Nie jesteśmy dużą komendą i każdy każdego zna, nawet jeżeli nie jeździ z daną osobą na patrolu – zauważył Mucha, dodając, że w czasie swojej kilkunastoletniej pracy w policji nie spotkał się z podobną sytuacją.

Za namową lub pomoc w popełnieniu samobójstwa grozi kara od trzech miesięcy do pięciu lat więzienia.

Śmierć 38-letniego policjanta to kolejne dramatyczne zdarzenie dla radzyńskiej jednostki na przestrzeni ostatnich miesięcy. W połowie września w czasie próby zatrzymania dostawczego volkswagena potrącony został jeden z funkcjonariuszy. Doznał poważnych obrażeń, a prokuratura postawiła 34-letniemu kierowcy samochodu zarzut usiłowania zabójstwa.

Grzegorz Rekiel

Wymierzył cios siekierą w głowę swojego brata. Z zazdrości o żonę

Wyrok jest tak łagodny, że Łukasz Z. nawet nie będzie musiał iść do więzienia. 39-letni lublinianin przyłożył siekierą swojemu bratu w głowę, bo zastał go w domu ze swoją żoną. Prokurator zarzucał mu usiłowanie zabójstwa, ale sędziowie byli wyjątkowo łaskawi.

Do zdarzenia doszło 14 grudnia 2019 roku. Łukasz Z. wpadł do mieszkania w budynku przy ul. Garbarskiej w Lublinie, w którym do niedawna mieszkał ze swoją żoną i jej dwójką dzieci. 39-latek w rękę miał siekierę. Gdy wszedł

do mieszkania, naprzeciwko niego stanął jego brat. Oskarżony wpadł w furię.

Między mężczyznami doszło do szarpaniny. Łukasz Z. zadał bratu cios siekierą w głowę. Gdy pokrzywdzony zaczął krzyczeć, że został ranny, napastnik odpuścił atak, po czym się oddalił. Szybko wpadł w ręce policjantów. Dla pokrzywdzonego starcie z bratem skończyło się raną głowy. Biegły z zakresu medycyny sądowej nie był w stanie określić, czy rana to efekt uderzenia ostrzem, czy obu-

chem siekierą. Łukasz Z. został oskarżony przez prokuraturę o usiłowanie zabójstwa.

Wyrok w tej sprawie zapadł w poniedziałek, 13 grudnia. Sąd Okręgowy w Lublinie był wyjątkowo łaskawy. Czyn Łukasza Z. zakwalifikowano jako usiłowanie spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Co więcej, umorzono też postępowanie w sprawie znęcania się psychicznego i fizycznego nad żoną Łukasza Z., o co 39-latek jednocześnie był oskarżony w ramach tego procesu.

Na korzyść oskarżonego wpłynął fakt, iż w trakcie procesu brat mu wybaczył i mężczyźni oficjalnie się pogodzili.

Pomimo tego, iż 39-latek w przeszłości był już wielokrotnie karany, sąd wymierzył mu łagodną karę: jednego roku pozbawienia wolności. Na poczet tej kary zakwalifikowano mu dotychczasowy pobyt za kratami w związku z tą sprawą, czyli właśnie rok odsiedziany między grudniem 2019 a grudniem 2020 roku. Wyrok nie jest prawomocny.

Dominik Smagała

MOŚCIBRODY
z serca Polski

Polecamy się na Święta!

NAJLEPSZE mięsa i wędliny

POLSKIE MIĘSO

BEZSTRESOWY CHÓW

CERTYFIKOWANE PRODUKTY

CHÓW BEZ ANTYBIOTYKÓW I GMO

BEZ ZBĘDNYCH DODATKÓW

PRODUKT POLSKI

MOŻLIWOŚĆ ZAKUPU MIEJSCA NA CMENTARZU KOMUNALNYM W BIAŁEJ PODLASKIEJ.

- USŁUGI POGRZEBOWE
- ADMINISTRACJA CMENTARZY
- PRZEWÓZ MIĘDZYNARODOWY ZMARŁYCH
- FORMALNOŚCI URZĘDOWE

hades-biala.pl

- KAMIENIARSTWO

scalpro.pl

- WŁASNA PRODUKCJA TRUMIEN

lignart.pl

- KWIACIARNIA

poppyflowers.pl

HADES
Makrymisk i Wspólnicy

83 344 35 24
509 766 538, 601 369 849

WSZYSTKO W JEDNYM MIEJSCU.
Aleje Jana Pawła II 25
Biała Podlaska
Wisznicka 1
Łomazy

Para prezydencka w Kodniu



Pierwsza dama Agata Kornhauser-Duda i prezydent RP Andrzej Duda

Para Prezydencka przyjeżdża 21 grudnia do Kodnia w pow. bialskim, żeby odwiedzić służby graniczne i mieszkańców.

O godz. 14.20 będzie miało miejsce złożenie kwiatów przez prezydenta Andrzeja Dudę i pierwszą damę pod Pomnikiem Niepodległości.

Później, o godz. 14.30, w kodeńskiej bazylice zaplanowano koncert kolęd dla „służb broniących granicy”. Wystąpi Roksana Węgiel oraz Orkiestra Reprezentacyjna Wojska Polskiego.

(McM)

W SKRÓCIE Z LUBLINA Lublin24.pl

Mimo ostrzeżeń policji straciła fortunę

63-latką z Lublina chciała zarobić na kryptowalutach. Kobieta już po pierwszym przelewie na kwotę 800 złotych została wezwana do banku i ostrzeżona, że może mieć do czynienia z przestępcami. Jednak po powrocie do domu otrzymała kolejny telefon od rzekomego brokera i pozwoliła wyprowadzić ze swojego konta ponad 100 tysięcy złotych.

Pożar w centrum Lublina

Przy ul. Narutowicza wybuchł pożar. W jednym z mieszkań zapaliła się wersalka. Jedna osoba trafiła do szpitala.

Auto zapaliło się podczas jazdy

Na jednym ze skrzyżowań zapalił się samochód. Kierująca zauważyła dym wydobywający się z auta. Z pomocą przyszli inni kierowcy - gaśnicami ugasił ogień.

Uderzył w słup

Do szpitala trafiły dwie osoby w wyniku wypadku na Czechowie. Dachował samochód osobowy. Kierowca wpadł w poślizg. W efekcie auto wypadło z drogi, po czym uderzyło w betonowy słup i przewróciło znaki drogowe.

Zderzył się z innym samochodem i latarnią

W Lublinie z powodu nieustąpienia pierwszeństwa, toyota zderzyła się z peugeotem, po czym uderzyła w latarnię uliczną. Kierowca nie miał uprawnień do kierowania pojazdami.

Uderzył w słup

Kierowca stracił panowanie nad swoim samochodem. Potem wjechał na pas zieleni i uderzył w słup trakcji trolejbusowej. Kierowca wysiadł z auta bez obrażeń. Spod maski pojazdu wydobywał się dym.

Pomóżmy Kacprowi i Karolinie

Piernikowa Akcja Grudniowa dla Kacperka i jego mamy

Kilka miesięcy temu życie Kacpra i jego mamy przewróciło się do góry nogami. W wypadku stracili tatę i męża... Na domiar złego pani Karolina cierpi na nieuleczalną chorobę.

Nieuleczalna choroba

Karolina Micek cierpi na reumatoidalne zapalenie stawów (RZS), które zdiagnozowano u niej w 2001 roku. Jest to przewlekła choroba zapalna atakująca nie tylko stawy, ale też inne narządy. Jednym z jej objawów jest ból oraz sztywność stawów, obrzęki stawów rąk i stóp, chociaż choroba może też zaatakować inne stawy. Dochodzi do niszczenia chrząstek, kości, ścięgien i więzadeł, są to zniszczenia nieodwracalne, których efektem jest utrata ruchomości stawów. Nieleczony RZS prowadzi do ciężkiej niesprawności, do uszkodzenia wielu narządów, a zdarza się, że również (w wyniku powikłań, np. zawał serca, udar mózgu) do przedwczesnej śmierci... Tylko szybkie leczenie może zahamować postęp choroby, zapobiec jej powikłaniom i umożliwić normalne funkcjonowanie. Jest to schorzenie nieuleczalne.

Ale to nie wszystko...

Kobieta cierpi też na jaskrę i niedoczynność tarczycy leczy się w poradni onkologicznej, ze względu na obciążenie genem nowotworowym macicy. W związku ze stanem swojego zdrowia jest całkowicie niezdolna do pracy. Na domiar złego trzy miesiące temu w tragicznym wypadku straciła męża - Marcina, dlatego dodatkowo jest też pod opieką psychologa. Karolina jest mamą 7-letniego Kacperka, ucznia pierwszej klasy szkoły podstawowej. Po stracie taty chłopiec zamknął się w sobie, ze względu na przeżytą traumę, „zablokował się” w procesie uczenia, przestał czytać, zapomniał, jak się pisze... Od trzech miesięcy również on jest pod opieką pani psycholog i uczęszcza na zajęcia do poradni psychologicznej. Od śmierci taty chłopiec ma stany lękowe - boi się sam spać, zdiagnozowano u niego także zaburzenia integracji sensorycznej (SI). Jednak dzięki terapii chłopiec powoli się otwiera, ale jeszcze długa droga przed nim.

Tragiczna śmierć męża i ojca

Przypomnijmy. Marcin, mąż Karoliny i tata Kacperka, zginął w wypadku, gdy wyjechał quadem oglądać rykowisko jeleni... Akcja poszukiwawcza trwała ponad dobę. Poza strażakami i policją, którzy musieli użyć dronów i samochodów terenowych ze względu na podmokły charakter terenu, brali w niej udział również przyjaciele i znajomi Marcina, również jego żona. - Po przechorowaniu koronawirusa mąż miał powikłania - zaburzenia rytmu serca, uszkodzoną zastawkę. Czekaliśmy na za-

bieg serca, ale ze względu na sytuację pandemiczną, był on przez warszawski szpital ciągle przesuwany. Dziś (13 grudnia - przyp. AG) mijają trzy miesiące, odkąd wyjechał i nie wrócił... - wspomina Karolina. - Wpadł w rów z wodą i w czasie próby wyciągnięcia pojazdu serce mu nie wytrzymało... - dodaje.

Stabilizację finansową rodziny zapewniał Marcin, który prowadził własną działalność „MOTO-DOKTOR POMO-RZE”. Karolina nie może pracować, obecnie utrzymuje się tylko z renty socjalnej - 1066 zł. A potrzeby są spore. Miesięczny koszt leków na RZS to 400 zł, do tego dochodzą wizyty lekarskie, zazwyczaj prywatne. Poza tym kobieta potrzebuje też kropli do oczu. Ze względu na jaskrę przeszła już 13 operacji, m.in. usunięcie zaćmy, laserowy zabieg udrażniający i zmniejszający ciśnienie wewnątrzgałkowe. - Marcin zawsze pomagał innym i był dla mnie największym wsparciem w zmaganiach z chorobą - wspomina Karolina.

Potrzeby przerastają możliwości rodziny

Karolina i Kacper potrzebują

Marcin, mąż Karoliny i tata Kacperka, zginął w wypadku, gdy wyjechał quadem oglądać rykowisko jeleni

głównie środków na bieżące potrzeby. Ale nie tylko. Został też do spłacenia kredyt, poza tym Marcin sam remontował ich dom, wielu rzeczy nie zdążył dokończyć.

- Do zrobienia została kuchnia, mamy niewykończone pomieszczenia w domu - powiedziała Karolina. - Meble już mam, mąż zdążył je jeszcze kupić, ale marzę o zrobieniu kuchni - dodaje. To jednak nie wszystko. Poprzez wzgląd na swój stan zdrowia, kobieta martwi się też o przyszłość syna. Chciałaby go w jakiś sposób zabezpieczyć na przyszłość. Z pomocą przyszli już lokalni przedsiębiorcy, którzy zaangażowali się w „akcję piernikową”.

#piernikowaakcjagrudniowa

Jej pomysłodawczynią jest Anna Pyć, właścicielka firmy Pstrąg-Pustelnia. - Chciałam zrobić jakąś pozytywną akcję,

która mogłaby pomóc. A mamy grudzień, więc wpadłam na pomysł z piernikami, które stały się motywem przewodnim akcji - powiedziała pani Ania. - Są pięknie zapakowane, nadają się na prezent. Mogą pełnić więc dwie funkcje - pomagają i cieszą osobę obdarowaną - dodała.

Ogromne wsparcie w organizacji pomocy pani Ania otrzymała, właściciela Agencji Reklamowej CMYK-DRUK. - Pan Krzysztof wydrukował dla nas plakaty, zrobił pudełka na pierniczki, puszkę i naklejki... - opowiada pani Ania. Piernikowa akcja grudniowa zorganizowana dla Kacpra i jego mamy potrwa do końca grudnia. Rozpoczęła się od wspólnego dekorowania pierników 4 grudnia w Zajeździe Rybackim w Pustelni. W akcję pomocy Kacprowi i jego mamie Karolinie włączyło się wielu przedsiębiorców, poza wspomnianymi wyżej Pstrąg-Pustelnia/Zajazdem Rybackim w Pustelni i CMYK-DRUK-iem



#piernikowaakcjagrudniowa W Zajeździe Rybackim w Pustelni zorganizowano zdobienie pierniczków, cały dochód z trwającej aż do końca grudnia akcji, zostanie przekazany Kacprowi i jego mamie. Pierniki dostać można m.in. w Restauracji Cukrownia, Staroopolska, Nowa Piwnica Smaku za symboliczną kwotę minimum 5 zł wrzuconą do puszek, którą znajdziemy w wybranym lokalu wspierającym akcję



Jeszcze trzy miesiące temu rodzina była szczęśliwa, radzili sobie z przeciwnościami i chorobami pani Karoliny. Teraz kobieta została z tym sama

Jeśli ktoś chciałby pomóc Kacprowi i jego mamie, prosimy o kontakt mejlowy: golebiowska@24wspolnota.pl

Jak możemy pomóc?

z Opola Lubelskiego, również restauracja Staroopolska, Cukrownia i Nowa Piwnica Smaku.

Pomaga też opolska policja. - Zorganizowaliśmy zbiórkę rzeczową i finansową. Z tego, co wiemy, pani Karolina chciałaby dokończyć swoją kuchnię - powiedział asyst. Edyta Żur, oficer prasowy KPP w Opolu Lub. - W związku z tym głównie na tym się skupiamy - dodała. Mąż pani Karoliny sam chętnie i często angażował się w akcje pomocy innym, głównie chorym dzieciom. Wraz z ATV Szejki na początku roku pomagał chorej na SMA Mai, a z Okręgowym Klubem Audi - Adasiowi. Teraz dzięki nam to dobro może wrócić do rodziny Marcina.

Poza akcją piernikową, rodzinie pomóc możemy finansowo, wrzucając datki do puszek umieszczonych w sklepach i lokalach gastronomicznych na terenie Opola Lubelskiego, które włączyły się w akcję piernikową. Potrzebne są także materiały potrzebne do wykończenia domu, przede wszystkim kuchni i łazienki, ale też urządzenia kuchenne, które odciążą stawy Karoliny, np. robot kuchenny z miską itp. Poza tym przedmioty codziennego użytku, m.in. pościel, ręczniki...

AG

Kostka Rubika w pięć sekund. Rekord świata w Lubartowie

113 zawodników zgłosiło się do międzynarodowych zawodów w układaniu kostki Rubika. W sobotę i niedzielę 18-19 grudnia odbyły się w SP nr 1 w Lubartowie.

- Zawody polegają na jak najszybszym ułożeniu kostki Rubika - mówi organizator zawodów Piotr Tokarski. Na wynik zawodnika składa się średnia z pięciu ułożeń kostki.

- Przyjechali zawodnicy z całej Polski, Rosji, Ukrainy, Białorusi, Niemiec i Izraela.



W półfinale padł rekord świata w układaniu kostki 3x3x3. Wynik Tymona Kolasińskiego (5,09 s)

Zwycięzcy najbardziej tradycyjnej konkurencji, układania kostki 3x3x3:

I miejsce Tymon Kolasiński (średnia 5,98 s),

II miejsce - Łukasz Burliga (średnia - 7,35 s),

III miejsce - Jan Zych (średnia - 8,10 s).

Ze zwycięzcami pozują dyrektor SP nr 1 Danuta Sienkiewicz i burmistrz Krzysztof Paśnik

W zawodach bierze udział obecny mistrz świata i były mistrz świata. Są organizowa-

ne Mistrzostwa Świata, Europy i Polski. Kostka Rubika jest ciągle popularna, trzeba

tylko ją przypominać - mówi Piotr Tokarski.

Marcin Kusyk



Do zawodów zgłosiło się 113 osób



Zawodnicy układali kostkę Rubika na czas

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia
życzę Państwu dużo zdrowia,
wielu głębokich i radosnych przeżyć,
aby przy świątecznym stole nie zabrakło światła
i ciepła rodzinnej atmosfery,
a w nadchodzącym 2022 Roku
spełnienia marzeń, wszelkiej pomyślności
oraz sukcesów w życiu osobistym i zawodowym.

Radny Sejmiku Województwa Lubelskiego
Ryszard Szczygieł



Lukow24.pl

Oglądaj nasz kanał na YouTube

*W tym wyjątkowym świątecznym czasie
życzymy Wam zadowolenia i satysfakcji
z wyzwań podejmowanych na co dzień.
Niech magiczna moc wigilijnego wieczoru
przyniesie Wam spokój, wytchnienie i radość.
Każda chwila świąt Bożego Narodzenia niech
żyje własnym pięknem,
a Nowy Rok obdaruje Was zdrowiem,
pomyślnością i szczęściem.*

Matysz Orzechowski
Prezes Grupy Wydawniczej Wspólnota
z Pracownikami

w **wspólnota**
GRUPA WYDAWNICZA



W debacie między katolikami i protestantami udział wzięły najtęższe głowy XVI-wiecznej Rzeczypospolitej

Jak w Lubartowie próbowano ustalić prawdy wiary

Kibice wznosili okrzyki i przeszkadzali uczestnikom dyskusji. Jeden drugiemu przypisywał nieuctwo, drwił z tusz i łysiny rywala, nie szczędzono sobie złośliwości. Na sali obrad zjawiało się mnóstwo świetnie wykształconych ludzi i chwilami było dość zabawnie, ale jednak nawet w Lubartowie nie udało się ostatecznie ustalić, czy Jezus jest równy Bogu Ojcu i czy rzeczywiście chleb i wino realnie zamienia się w Ciało i Krew.

Jedną rzecz w tej historii o teologicznej świetności Lubartowa trzeba mieć cały czas przed oczami, żeby zrozumieć jej nadzwyczajność. W ówczesnej Europie normalną i powszechną metodą rozstrzygania kontrowersji religijnych było toczenie wojen (specjalizowali się w tym Niemcy), nocne rzezie (z najsłynniejszą „nocą św. Bartłomieja” w Paryżu), wzajemne palenie domniemanych herezyków na stosach (tu protestanci, zwłaszcza w Szwajcarii, bywali równie skuteczni, co katolicy), samospalenia (rosyjscy starowierzy w XVII wieku będą częściej wybierać zbiorowe samobójstwa niż przyjęcie zmian w liturgii) i inne tego typu pobożne procedury. Fakt, że w Rzeczypospolitej załatwiano to np. za pomocą dyskusji uczonych w lubartowskim kościele, stanowił o jej wyjątkowości i powinien do dziś być fundamentem naszej dumy narodowej. Otwarte pozostaje pytanie, czy było to rezultatem świadomości wypracowanej intelektualnej postawy tolerancji religijnej, czy też po prostu indyferentyzmu (łagodnego zobojetnienia na sprawy, które przecież nie każdego tak samo dotyczą...), skutek jednak był ewidentny i różny od reszty Europy.

Barwna mapa lubelskiej pobożności

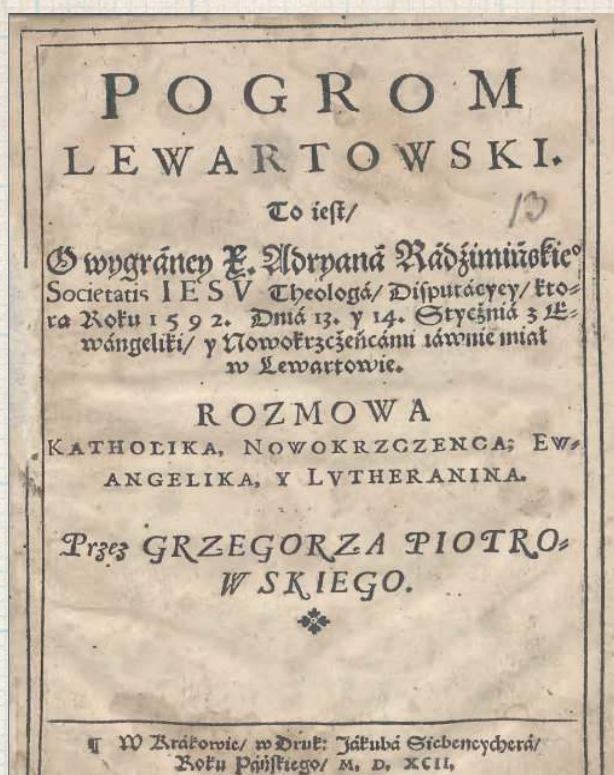
Chętnych do debatowania zaś było wielu. Przede wszystkim bronić swoich pozycji musieli przedstawiciele Kościoła Katolickiego. Rewolucja rozpoczęta ok. 1517 roku przez Marcina Lutra, błyskawicznie

zaczęła odbierać katolikom to, do czego przywykli: monopol na nauczanie i definiowanie dobra i zła, ale także wpływy polityczne i pozycję ekonomiczną. Trudności zmobilizowały najprzemyślniejszych do wysiłku, którym był Sobór Trydencki, porządkujący życie i dyscyplinę kościelną. Papież zyskał też szturmowe oddziały teologicznych komandosów w postaci zakonu jezuitów, nie tylko ślepo wiernych Rzymowi, ale też doskonale wyedukowanych i zdeterminowanych do działania. Po przeciwnej stronie nie brakowało również sprawnych szermierzy. Charakterystyczną cechą ruchu protestanckiego był nacisk na edukację i tworzenie szkół, niezależnie od tego, w co poszczególne kongregacje dokładnie wierzyły: na samej tylko, bliskiej nam Lubelszczyźnie, oprócz luteranów i kalwinów, byli arianie (tzw. bracia polscy, odrzucający naukę o Trójcy Świętej i mający dość radykalne postulaty społeczne), byli dwubożanie (inaczej dyteści, którzy nie uznawali oddzielnej osobowości Ducha Świętego) - z wolności duchowej i intelektualnej można było korzystać w zasadzie zupełnie dowolnie, byle nie naruszać praw i spokoju wyznawania innych. A przecież to nie koniec panoramy chrześcijaństwa: byli przecież prawosławni (ponoszący w tym momencie duże straty na rzecz głównie protestantów!), za chwilę dojdzie do katolicko - prawosławnej unii brzeskiej, byli wyznawcy kościoła ormiańskiego...

Debata w Lubartowie była jednym z najciekawszych momentów sporu katolików i protestantów

Protestancka świetność Lewartowa

Na tym tle Lubartów (wtedy Lewartów, od herbu Firlejów Lewart) był fortecą reformacji. Mikołaj Firlej, syn Piotra, pościągł z Holandii i Flandrii swoich prześladowanych tam współwyznawców kalwinów, w większości zręcznych tkaczy i rękodzielników. Stworzył w ten sposób solidne podstawy pod rozwój



Nie zaniechano oczywiście ogłosić domniemanego zwycięstwa drukiem. Lubelscy jezuici wydali wierszowany pamflet „Pogrom Lewartowski To jest O wygranej [...] Adryana Radziwińskiego [...] Disputacyye ktora Roku 1592 Dnia 13 y 14 Stycznia z Ewangeliki y Nowokrzczenkami iawnie miał w Lewartowie. Rozmowa Katholika, Nowokrzczenca, Ewangelika, y Lutheranina Przez Grzegorza Piotrowskiego...

Znakomita humanistyczna ariańska szkoła z Lewartowa wyniesie się z końcem XVI wieku, po śmierci jej ostatniego protektora Kazimirskiego, który, notabene, przed samą śmiercią nawrócił się na katolicyzm

gospodarczy miasta. Kościół św. Piotra i Pawła oddał protestantom, katolicy musieli w niedzielę i święta dreptać do kaplicy w odległej o kilka kilometrów Łucce. W mieście działały dwie szkoły: kalwińska i ariańska. W pierwszej prym wiedli Ślązak Samuel Wolf oraz Stanisław Pietrzycki, a wśród wykładowców można było spotkać gości z całego kraju. Po śmierci Mikołaja w 1588 roku powstała szkoła ariańska. Jej rektorem był Wojciech z Kalisza, niezły mówca i wybitny jak na polskie stosunki pedagog. Nauczanie w niej trwało pięć lat, nie było skoncentrowane ściśle na sprawach religijnych, etyki uczono tam z Arystotelesa, prawa, ekonomii i retoryki od najlepszych mistrzów renesansu - bez przesady orzec można, że Schola Levartoviana była to jedna z najlepszych szkół w całej Polsce. Nigdy wcześniej ani później miasto nie miało tak dobrej placówki. Zjeżdżali wtedy do niej szlachecy synowie z całej Litwy, a nawet Inflant. Co ciekawe, w gronie studentów było też

wielu katolików.

Jezuici rzucają wyzwanie

Lublin był zaś twierdzą katolicką. Oprócz ojców dominikanów, opiekujących się sławnym na całą Europę sanktuarium Krzyża Świętego, od 1582 roku zagościli tam jezuici, którzy szybko stworzyli w swoim kościele silny ośrodek kontrreformacji, wydający liczne publikacje i prowadzący misje nawet w dość odległych parafiach. Na dysputę z udziałem kalwinów, arian i katolików zaczęto zwać się w końcu roku 1591. Nie była to w Lubartowie koncepcja nowa: wcześniej już miało miejsce kilka publicznych dyskusji między różnymi denominacjami protestanckimi. Tym razem tematy wyznaczali jezuici, którym przewodził, wielce wymowny i charyzmatyczny, ojciec Adrian Radziwiński. Arian poprosił o ustosunkowanie się do tezy, że „Jezus Christus Pan a Zbawiciel nasz, jest nie tylko człowiekiem

prawdziwym, ale i Bogiem przedwiecznym”, a kalwinów o opinię, czy zaiste „Jezus Christus Bóg przedwieczny, zostawił nam sakrament ciała i krwi swojej, w którym pod osobą chleba i wina jest prawdziwe ciało i krew prawdziwa jego; dlatego, iż sam, wziąwszy Chleb w ręce, na Ostatniej Wieczery rzec raczył: To jest ciało moje, także też i kielich: To jest krew moja Nowego Testamentu, która za was i za wielu będzie wylana na opuszczenie grzechów. Pamiętajmy, że arianie gest przeistoczenia uważali tylko za pewien symbol.

Intelektualna Liga Mistrzów

Wojciech z Kalisza, widząc, że kroi się poważna batalia, ściągnął posiłki z Lublina. Były to poważne gwiazdy: wybitny poeta Erazm Otwinowski, publicysta Marcin Czechowicz, błyskotliwy teolog Faust Socyn, słynny też we Francji Piotr Stoiński, znakomici szermierze kalwinizmu Grzegorz Jankowski i Franciszek Jeziński. Jezuitorów zaś stanęło trzech, ale same tegie głowy: rzeczony ojciec Radziwiński, liderujący grupie, rektor Marcin Łaszcz i Jakub Szafarzyński. Miejsce starcia wyznaczono w kościele. Tłum przywalił licznie, w ławkach siedzieli moiżni tego świata, wojewoda, starostowie, urzędnicy ziemscy i sądowi, pospólstwo tłoczyło się po bokach - dziś mecze piłkarskie nie budzą takich emocji.

Przemowy, wrzaski, szyderstwa

Arian posadzono mało korystnie, blisko rozemocjonowanego tłumu. Co Wojciech z Kalisza chciał się odezwać, to mu przeszkadzano okrzykami, trzaskami, gwizdami, jeśli chcieli przerwać jezuitorom, to do porządku doprowadzały ich służby wojewodzińskie. Jezuitor siedział na wysokim krześle, arian upchnięto w kąciu za chrzcielnicą. Radziwiński nie był nawet za bardzo skłonny słuchać rywala, od progu podkreślał, że u protestantów lada kto może się zajmować teologią, „...oracz, mydlarz, stolarz, niewiasty i inszych ludzi motłoch, którzy u was są doktorami i kaznodziejami”. Łatwo się domyślić, że nawet trwająca 13 stycznia 1592

Końcówka XVI wieku była złotym wiekiem Lubartowa: działały dwie szkoły, a Firlej sprowadzał świetnych rzemieślników z Flandrii

roku przez siedem godzin debata o boskości Chrystusa, nie rozstrzygnęła sprawy, ani nawet nie popchnęła jej znacząco do przodu. Wieczorem zaś wałkowano sprawę Przeistoczenia. Naprzeciw jezuitorów stanął pastor lubartowskich kalwinów, słynny z uczoności Jankowski. I on, i wspierający go Jeziński, upierali się, że chleb pozostaje chlebem, nie wzruszały ich argumenty Radziwińskiego, nawet kiedy podawane były po grecku.

Potem już tylko epitety

Następnego dnia wrócono do kwestii boskości Jezusa. Na mównicę, przy pewnych obawach jezuitorów wyszedł arianin Jan Niemojewski, wybitny erudyta i znakomity mówca. Wykładał, że Jezus miał swój początek w czasie, przywoływał rozmaite formuły logiczne i teologiczne. W odpowiedzi usłyszał, że jest „kmiem z roli, diakonem lubelskim, biskupem bez infuły, starcem nieostrożnym bydlu leśnemu podobnym”. Dostało mu się nawet z powodu ubogiego stroju, w jakim przybył na debatę. Nikt oczywiście do nikogo za takie drobiazgi nie czuł nadmiernej urazy, ot, w teologicznym ferworze może się parę słów za dużo najpocziwszemu przydać...

Każdy ogłosił zwycięstwo. Trzeciego dnia już nie dyskutowano, arianie byli wprawdzie gotowi, do głosu rwali się Niemojewski i Stoiński, ale jezuici nie podjęli rękawicy. Po kilku dniach wszyscy rozjechali się w swoje strony. Jechali w zapewne dobrych humorach, bo osiągnęli to, po co przyjechali: możliwość opowiadania swoim parafianom, że oto udało im się rozbić w proch i pył argumenty adwersarzy, wykażać wyższość własnej, jedynie słusznej nauki i przekonać do niej rzesze wiernych. Bo przecież nikt nie uwierzy, że jadąc do Lewartowa, liczyli, że cokolwiek uda się tam ustalić...

Zbigniew Smółko

Jakie listy pisał mieszkaniowiec Markuszowa do redakcji

Życie od targu do targu - Markuszów w dawnej prasie

...skąd mogą mieć wskazówki, jak się mają prowadzić - z Zorzy lub jakiej innej gazety. Ale cóż, kiedy oni tego nie czytają, gdyż są to ludzie bardzo ciemni i zacofani... - takie świadectwo swoim sąsiadom wystawił niejaki „Markuszewiak” w liście do redakcji poczytnej gazety dla rolników.

W piśmie Zorza (dostępne w internecie na stronie www.polona.pl) w lipcu 1896 roku znajdujemy następującą korespondencję z terenu:

...Markuszów jest to osada położona w guberni lubelskiej, o dwadzieścia wiorst od rzeki Wisły. Markuszowiacy trudnili się furmaństwem, dopóki blisko nie było kolei i mieli z tego bardzo dobre zarobki, ale dziś czas inny, wszystkie furmanki zastąpiła kolej więc rzemiosło markuszowiaków upadło. W Markuszowie odbywa się co dwa tygodnie jarmark, więc ludność tutejsza tylko raz na dwa tygodnie może zarobić dobrze, a potem, zamiast brać się do stałego handlu bądź jakiego innego rzemiosła, chodzi i wyglądając targu, narzeka na ciężkie czasy. Ale jakże się wezmą do jakiegoś przemysłu,

skąd mogą mieć wskazówki, jak się mają prowadzić - z Zorzy lub jakiej innej gazety. Ale cóż, kiedy oni tego nie czytają, gdyż są to ludzie bardzo ciemni i zacofani. Szkołę też mają pod nosem, ale kiedy dzieci do niej nie posyłają, a kiedy posyłają niektórzy to tylko na stratę czasu. Jest tu również dużo takich, co bez żadnego zajęcia tracą po szynkach żydowskich nie tylko dni, ale i grosz prawie ostatni. - Kościołów mamy tu dwa, jeden parafialny pod wezwaniem świętego Józefa, drugi pod wezwaniem świętego Ducha. Od pustów mamy też kilka do roku. Otóż Markuszowiacy i z tego korzystają i to najzamożniejsi, co mają studnie własne: oni to wysyłają dzieci sprzedawać wodę, biorąc po cztery grosze za jeden kubek. - podpisano: Markuszowiak.

Tak gorzki obraz społeczności opublikowano w 1896 roku. Nie sposób dociec autora, ale niewielka w tym strata, bo i tak raczej, ze stopnia zgorzknienia sądząc, nie mógł liczyć na zbyt wielu przyjaciół.

Kiedyś nie tylko poniedziałek

Naszą uwagę, poza furą złościwości, przyciąga kwestia organizowanych w Markuszowie (wtedy jeszcze pisany „Mar-



Zdjęcie z Tygodnika Ilustrowanego z 1939 roku. Jeden z ciekawszych zabytków miasteczka, pochodząca z 1609 roku kapliczka z herbem dobroczyńców miasta, rodu Firlejów. Stoi koło kościoła św. Ducha. Zaprojektowana przez Piotra Durie (co sugerują zachowane inicjały) zwraca uwagę elegancją, zwłaszcza bardzo stylowej górnej części. Figurka Matki Boskiej z pewnością nie jest oryginalna. Podobnie jak sama lokalizacja - pierwotnie stała w okolicach dzisiejszej szkoły. W artykule z 1939 roku jest opisywana: u wjazdu od strony Kurowa stoi w polu renesansowa przydrożna kapliczka rzeźbiona w czerwonym i białym kamieniu z herbem Lewart, szlachetna w proporcjach a w porównaniu z innymi okazami rzeźby Markuszewa poprawna w wykonaniu...

kuszew”) jarmarków. Dziś poniedziałek to dzień, kiedy w miasteczku wrze handel. Tradycja jest długa, znane są przywileje odbywania jarmarków, nadane jeszcze przez niegdysiejszego właściciela miasta, Jana III Sobieskiego, który trzydniowe jarmarki dopuścił sześć razy do roku: na św. Macieja Apostoła, św. Józefa, św. Stanisława, św. Jakuba, św. Jędrzeja i na św. Tomasza. Z czasem jednak coraz to i bardziej Markuszów, także w oczach swoich mieszkańców, oddalał się od znakomitych czasów Firlejów i Sobieskich, a nawet Hryniewieckich. W 1939 roku inna gazeta, dość popularny w całym kraju Tygodnik Ilustrowany, zamieściła dość obszerny, dwukolumnowy artykuł, podpisany przez niejakiego Z.M. o Markuszewie. Koncentruje się on jednak na historycznych dawnościach i relacjonuje stan zachowania zabytków.

Tylko przeszłość, nic o dzisiaj...

Dzisiaj osada, niegdyś miasto prywatne, leży w połowie drogi z Puław do Lublina, o kilka kilometrów do Kurowa, nad brzegiem rzeki, tworzącej zagłębienie wśród okolicznej wyżyny. (...) Markuszew posiada kilka

cennych zabytków architektury i rzeźby, z których nie wszystkie są znane, a żaden nie był dotychczas reprodukowany... Oba kościoły gazetowy przewodnik znajduje krytycznie: o kościele św. Ducha pisze, że ...jako filialny rzadko używany, zagrożony jest zniszczeniem, czemu usiłuje przeciwdziałać przeznaczony proboszcz markuszewski, ksiądz Soszyński. Drugi kościół, pw. św. Józefa (...) budowany późno w okresie dojrzałego baroku, któremu zawdzięcza dwie niezgrabne niskie wieże, jest on naśladownictwem już martwym stylu lubelskiego, być może jednak dzięki temu właśnie w ogólnej sylwetce przypomina bardzo fałszywą kopię. Na koniec tej podróży po terra incognita autor ubolewa, że ...Markuszew do tej pory nieopracowany monograficznie, nie jest też wcale wykazany jako obiekt turystyczny, chociaż leży tak blisko Lublina, Puław, Kazimierza czy Nałęczowa... (nr 13 z 1939 r., s. 210, dostęp na stronie bcu.lib.uni.lodz.pl. Artykuł ten jest też o tyle ciekawy, że stanowi źródło kilku, nie najlepszej jakości wprowadzeń, ale zupełnie unikalnych fotografii ówczesnego stanu miejscowości).

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII



Zdjęcie znalezione w Narodowym Archiwum Cyfrowym, wykonane w Białej Podlaskiej w trakcie okupacji niemieckiej (1939 - 1944), autorem był fotograf Sieredzki (po którym zostało też dużo ważnych zdjęć z ówczesnego Lublina i regionu). Na tym sielskim obrazku, pokazującym ładne kamienice, piękne krzewy i swobodnie spacerującą dziewczynkę z siostrzyczką, nic nie wskazuje, że jest to dramatyczny czas, a na tym placu odbędzie się bądź już odbyły dwie zbiorowe egzekucje...



BOŚMY BARDZO HERBOWI

Niedźwiadek zmienił kierunek

Herb Adamowa (powiat łukowski) skonstruowany jest bardzo rozsądnie: po prostu odwótuje się w prawidłowy sposób do znaków miejscowej szlachty. Najstarsze wyobrażenie wyglądało jednak nieco inaczej.

Kiedy widzimy w herbie kroczącego niedźwiezia, przeważnie będzie to nawiązanie do popularnego na wschodzie Polski herbu Rawicz, który w podstawowej formie przedstawia pannę na niedźwiedziu. Tak jest np. w herbie Radzina Podlaskiego, Przysuchy, Ożarowa czy Moniek. Jako że



pierwsi znani właściciele Jadaromina (tak kiedyś zwał się Adamów), Rusieccy pieczętowali się Rawą, wybór był prosty: bierzemy Rawicza, coś zmieniamy

(tzw. uszczerbienie) i mamy gotowy herb ziemski. Najstarsza jednak miejska pieczęć, z połowy XVI w., pokazuje niedźwiezia idącego w heraldyczną lewą (stronę w herbach określa się z perspektywy rycerza niosącego tarczę) stronę. Z zasady zwierzęta idą (bądź patrzą) w prawo, inaczej wymaga to jakiegoś uzasadnienia. Tu trudno je znaleźć, więc przyjęto, że rzeźmiśnik robiący pieczęć, popełnił błąd. Więc ustalając w 2013 roku herb, Rada Gminy Adamów przyjęła go bez dodatkowej zmiany: w polu złotym niedźwiezia czarnego kroczącego.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

Fantastyczna końcówka Górnika. Przezimują w dobrych humorach

Cztery zwycięstwa na koniec roku zielono-czarnych! „Górnicy” pokonali w niedzielę u siebie z Zagłębiem 2:1, choć jeszcze w 83. minucie przegrywali 0:1. To był ostatni mecz łącznian w 2021 roku.

Trener Kamil Kiereś zapowiadał, że jego drużyna na niedzielę z Zagłębiem zagra o komplet punktów. Miał ku temu podstawy, bo zielono-czarni notowali przed tym spotkaniem trzy zwycięstwa z rzędu, licząc także pucharową wygraną z Koroną Kielce. „Miedziowi” z kolei mieli za sobą serię czterech kolejnych przegranych w delegacjach i byli tuż po zwolnieniu trenera Dariusza Żurawia, którego zastąpił Paweł Karmelita.

Mecz zielono-czarni zaczęli źle, bo w 13 minucie stracili bramkę na 0:1 - świetnym strzałem z rzutu wolnego popisał się Jakub Żubrowski. Pomocnik oddał strzał z odległo-

ści ponad 20 metrów, a zanim piłka wpadła do siatki, odbiła się jeszcze od słupka bramki Macieja Gostomskiego.

W odpowiedzi groźnie z dystansu uderzał Jason Lokilo, a głową z bliska próbował zaskoczyć bramkarza Zagłębia Bartosz Śpiączka. Pierwsza z wymienionych prób była niecelna, z drugą bez problemu poradził sobie golkeeper „Miedziowych”. Jeszcze przed przerwą mogło być 2:0, jednak Gostomski obronił strzał Kacpra Chodyny.

Zaraz po zmianie stron świetną okazję miał Patryk Szysz. Były napastnik Górnika nie dał rady wykorzystać złego zagrania Lokilo i minąć bramkarza łącznian. Wychowankę zielono-czarnych również dobrą okazję miał chwilę później, ale w ostatnim momencie jego strzał do pustej bramki przyblokował Leandro.

Gospodarze dopięli swego w 83 minucie. Przemysław Banaszak trafił z rzutu karnego, chwilę wcześniej ręką w swojej szesnastce Kacper

Lepczyński.

Decydujący cios Górnik zadał w doliczonym czasie gry - po dośrodkowaniu z rzutu różnego od Damiana Gąski głową piłkę do siatki Zagłębia skierował Bartosz Śpiączka.

Zielono-czarni przechylili szalę zwycięstwa na swoją stronę, wygrali 2:1 i dopisali do swojego dorobku trzy punkty. Dla podopiecznych trenera Kamila Kieresia to czwarte zwycięstwo z rzędu. Na świąteczne urlopy „Górnicy” rozjadą się więc w dobrych humorach.

GÓRNIK ŁĘCZNA - ZAGŁĘBIE LUBIN 2:1 (0:1)

Bramki: Banaszak 83' (k), Śpiączka 90' +1 - Żubrowski 13'.

Górnik: Gostomski - Eyenga - Lokilo, Gąska (90' Kalinkowski), Goliński (46' Banaszak), Gol, Krykun (69' Pajnowski), Leandro, Rymaniak, Serrano (60' Drewniak), Śpiączka, Sześciński.



Kamil Kiereś
trener Górnik Łęczna

Na święta jedziemy w super nastrojach

Widziałem statystyki po meczu. Oddaliśmy 16 strzałów z czego

siedem celnych, Zagłębie oddało siedem strzałów w tym dwa celne, także nawet druga odsłona spotkania pokazała, że tę przewagę osiągnęliśmy. Oczywiście był moment, kiedy potencjalnie Zagłębie zdobyło bramkę na 2:0. Gdyby nie było VAR-u, to sędzia pewnie by ją uznał i mogło być ciężko. Na szczęście tak się nie stało i myśle, że to był moment zwrotny, dzięki temu drużyna uwierzyła. Wiemy też, że doskonale czujemy się motorycznie i po tej 80 minucie jesteśmy w stanie bramki zdobywać. To się potwierdziło i w super nastrojach udajemy się teraz na święta. Ta końcówka i zdobyte 9 punktów w ostatnich trzech meczach pozwala nam myśleć realnie o utrzymaniu i nawiązaniu walki z pozostałymi drużynami, ale nic nie jest gwarantowane. Każda drużyna będzie miała nową energię, nową moc

Zagłębie: Hładun - Bartolewski, Chodyna, Kruk, Lepczyński, Pantić, Poręba, Szysz (70' Łakomy), Zajíc (64' Podliński), Živec (77' Wójcicki), Żubrowski. Żółte kartki: Leandro, Gol, Rymaniak - Kruk, Živec, Pantić. Sędziował: Sebastian Krasny.

Dominik Smagała

STATYSTYKI

GÓRNIK 2:1 ZAGŁĘBIE

16 - STRZAŁY - 7

7 - STRZAŁY CELNE - 3

57% - POSIADANIE PIŁKI - 43%

0 - SPALONE - 1

3 - RZUTY RÓŻNE - 3

14 - FAULE - 22

475 - PODANIA - 376

84% - PODANIA CELNE - 78%

108,69 - DYSTANS (KM) - 111,53



Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Lech Poznań	19	41	37-13
2.	Pogoń Szczecin	19	37	35-16
3.	Raków	19	35	36-22
4.	Radomiak Radom	19	35	28-16
5.	Lechia Gdańsk	19	33	33-23
6.	Wisła Płock	19	29	29-26
7.	Górnik Zabrze	19	28	27-26
8.	Stal Mielec	19	28	26-26
9.	Cracovia	19	26	25-26
10.	Śląsk Wrocław	19	24	30-30
11.	Jagiellonia	19	24	24-31
12.	Piast Gliwice	19	23	26-26
13.	Wisła Kraków	19	21	21-30
14.	Zagłębie Lubin	19	20	20-36
15.	Górnik Łęczna	19	18	19-36
16.	Warta Poznań	19	16	14-24
17.	Legia Warszawa	18	15	19-30
18.	Bruk-Bet Nieciecza	18	12	20-32

Wyniki 19 kolejki:

Górnik - Zagłębie 2:1
Raków - Jagiellonia 5:0
Lech - Zabrze 2:1
Legia - Radomiak 0:3
Piast - Stal 1:1
Pogoń - Warta 1:1
Śląsk - Cracovia 0:2
Wisła - Termalica 3:0
Płock - Lechia 1:0

Paweł Wójcik wiceprezesem Wisły

W poniedziałkowe popołudnie odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie Delegatów-Członków KS Wisła Puławy. Przedmiotem zebrania były zmiany w zarządzie klubu wynikające z rezygnacji Jolanty Golby - przedstawiciela Grupy Azoty Zakłady Azotowe Puławy SA - sponsora strategicznego klubu.



Zarząd klubu Wisły Puławy (od lewej) Paweł Wójcik, Piotr Owczarzak, Piotr Włodarczyk (fot. Piotr Szymański)

Delegaci wybrali do zarządu rekomendowanego przez Grupę Azoty Zakłady Azotowe Puławy SA Pawła Wójcika. Od 13 grud-

nia uzupełniony skład zarządu Wisły przedstawia się następująco: Piotr Owczarzak - prezes, Paweł Wójcik - wiceprezes, Piotr Włodarczyk - sekretarz.

Kim jest nowy wiceprezes?

Paweł Wójcik to puławianin, absolwent administracji Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, były rzecznik prezydenta Puław, który pracował w Urzędzie Miasta Puławy do 2018 roku zajmując się polityką informacyjną ratusza oraz kontaktami z dziennikarzami. Następnie pracował w Lubelskim Urzędzie Marszałkowskim pełniąc m.in. funkcję zastępcy dyrektora Departamentu Pro-

mocji, Sportu i Turystyki.

Od 8 listopada Paweł Wójcik pełni obowiązki rzecznika prasowego Grupy Azoty Zakłady Azotowe Puławy SA. Jako kierownik Działu Komunikacji Korporacyjnej nadzoruje sekcję komunikacji zewnętrznej, wewnętrznej oraz sponsoringu i relacji inwestorskich. Zarządza także Lubelską Regionalną Organizacją Turystyczną.

- W dzieciństwie często grałem z kumplami w piłkę w lasu „na garażach”. Pamiętam, że na osiedlu mieszkało kilku

starszych od nas zawodników Wisły Puławy. Klubowy dres budził podziw i szacunek. Wtedy nie przypuszczałem, że kiedyś stanę się częścią klubu, w którym trenowali tacy mistrzowie jak: Anna Uryniuk, Konrad Czerniak czy Malwina Kopron. Jako wiceprezes zrobię co w mojej mocy, żeby wspierać rozwój klubu, który od niemal stu lat pisze historię miasta - mówi 36-latek.

mp

Opowiedz nam o sporcie



Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie”. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

Zwierzaki otrzymały pokarmy

Piłkarze oraz kibice Wisły wsparli schronisko dla bezdomnych zwierząt w Puławach.

Akcja trwała od 15 do 26 listopada. Każdy, kto przyniósł mokrą karmę dla czworonogów do siedziby klubu odebrał bilet na mecz z Lechem II Poznań. W minionym tygodniu Piotr Owczarzak oraz Borys Piotrowski odwiedzili schronisko i przekazali wszystkie dary.

- Dziękujemy wszystkim zaangażowanym w imieniu klubu oraz zwierzątkom. Kolej-



Borys Piotrowski (z lewej) oraz Piotr Owczarzak wybrali się do schroniska i przekazali mokre karmy dla czworonogów

na edycja „Wisła zwierzątkom” planujemy przeprowadzić na początku rundy wiosennej -

mówi Piotr Owczarzak, prezes puławskiego klubu.

mp

Wisła zagra z Koroną i Resovią

Znamy plan przygotowań Wisły Puławy do rundy wiosennej sezonu 2021/2022 w drugiej lidze.

Podopieczni Mariusza Pawlaka wznowią treningi 10 stycznia. Następnie rozegrają siedem gier kontrolnych, w tym dwie z pierwszoligowymi: Koroną Kielce i Resovią Rzeszów. Start rozgrywek został zaplanowany na 26 lutego. Wówczas puławianie zmierzą się przed własną publicznością z Pogonią Grodzisk Mazowiecki.

mp



SPARINGI WISŁY

22.01., Korona Kielce
26.01., Piłica Białobrzegi
29.01., Resovia Rzeszów
05.02., GKS Bełchatów
09.02., Energia Koźminec
12.02., Chelmska Chelm
19.02., Broń Radom

ROZMOWA Z Ednilsonem Furtado, zawodnikiem Wisły Puławy

„Edi” nie lubi pierogów, ale kocha kluski śląskie. W Sylwestra je 12 rodziny

Ednilson de Jesus Tavares Furtado urodził się w Assomadzie na Wyspach Zielonego Przylądka. Na początku roku przyszedł do Wisły Puławy, z którą walczył awans do II ligi. Jak przyznaje, właśnie tutaj po raz pierwszy zobaczył duży śnieg. „Edi” marzy o występach w reprezentacji Portugalii oraz grze w Lidze Mistrzów.

W Edi, jak to się stało, że przyleciałeś do Polski?

- Zawsze moim celem była gra poza Portugalią. Dostałem propozycję z Kotwicy Kołobrzeg, gdy grałem w portugalskim Marinhense, gdzie grało mi się bardzo dobrze. Propozycja z Polski była czymś, czego chciałem, więc zdecydowałem się na wyjazd z kraju.

W To była pierwsza wizyta w Polsce?

- Oczywiście. Nigdy wcześniej nie byłem w naszym kraju.

W Początek w Kotwicy nie był udany...

- Dokładnie. Wprawdzie proces adaptacji przebiegał bardzo dobrze, zostałem dobrze przyjęty przez wszystkich, to zupełnie inaczej wyobrażałem sobie początek przygody z Polską. Na przeszkodzie stanął koronawirus. Zagrałem jeden mecz i rozgrywki zostały zawieszone. Wróciliśmy do gry dopiero w nowym sezonie.

W Wystarczyło pół roku i odezwała się Wisła Puławy...

- Byłem z tego powodu bardzo szczęśliwy. W Kotwicy szło mi bardzo dobrze, strzelałem bramki, ale chciałem występować w klubie, który walczy o najwyższe cele. Trafiałem idealnie. Wisła biła się o drugą ligę. Z moją skromną pomocą udało się nam to osiągnąć. Zrobiliśmy świetną robotę.

W Graszą w II lidze. Jak porównałbyś poziom naszych

rozgrywek z tymi, które toczą się w Portugalii?

- Liga polska i portugalska są różne, ale obie mają jakościowych graczy. Największa różnica jest na poziomie taktycznym. W Polsce gra jest bardziej bezpośrednia i fizyczna, zaś w Portugalii drużyny bardziej grają piłką.

W Czy przyzwyczaiłeś się do zimy w Polsce?

- Przyznam, że na początku było trochę trudno i nie przyjechałem przygotowany do zimy. Musiałem poprosić dziewczynę o wysłanie cieplejszych ciuchów. Z biegiem czasu przyzwyczaiłem się do tego. Nigdy wcześniej nie grałem na śniegu. Na początku występ na białym puchu w dodatku białą piłką bardzo mnie mylił. Bramkarze na treningu mieli do dyspozycji pomarańczowe piłki, ale nie wiem, dlaczego wolili, byśmy trenowali białymi (śmiech - przyp. red.).

W Kiedy po raz pierwszy zobaczyłeś śnieg?

- Taki prawdziwy po raz pierwszy widziałem w Puławach. W Kołobrzegu padał, ale było go dosłownie trochę, ale to było nic w porównaniu do tego, co ujrzałem po przyjeździe na Lubelszczyznę. To było niesamowite!

W Po rundzie jesiennej wróciłeś do Portugalii. Chyba długo na to czekałeś?

- W Polsce jest mi dobrze, ale przyleciałem do kraju, by święta i Sylwestra spędzić z rodziną i przyjaciółmi. Tutaj najlepiej ładuję baterię.

W Jesteś Portugalczykiem urodzonym na Wyspach Zielonego Przylądka?

- Urodziłem się w Assomadzie, na Wyspach Zielonego Przylądka. Tu mieszkała cała moja rodzina. W wieku dziesięciu lat wy-

jechałem do Portugalii. Na wyspy wracałem przy okazji wakacji z tatą.

W Przed nami święta. Jak one wyglądają w Portugalii?

- Boże Narodzenie to bardzo ważny moment w Portugalii i naprawdę je lubię. Na początku grudnia z rodziną udekorowaliśmy salon w domu. Ubraliśmy choinkę, którą oświetliliśmy lampkami i innymi efektywnymi świecidełkami, a ponadto umieściliśmy scenę narodzin Jezusa. 24 grudnia mamy wigilię kolację z całą rodziną. Jemy tego dnia: peru, bacalhau, polwo, a wśród deserów pojawiają się: bolo-rei, rabanadas, sonhos i filhoses. O północy rozdajemy sobie prezenty, a potem idziemy na mszę. Następnego dnia mamy bożonarodzeniowy lunch, w trakcie którego jemy kozie i jagnięce mięso, jak również dorsza. Resztę dnia spędzamy w rodzinnym gronie przy kominku. Gramy w gry i oglądamy filmy.

W Kto przygotowuje święta w Twoim domu?

- Ubieram choinkę z rodziną, ale moja mama i siostra dbają o jedzenie. Ja pomagam jedynie z deserami.

przyp. red.). O północy puszcza się piękne fajerwerki przez 20 minut. Ludzie wychodzą na ulice, by zobaczyć spektakl na niebie.

W Jakie polskie danie lubisz najbardziej?

- Nie ma

ich zbyt wiele, ale żurek jest bardzo podobny do zupy, która istnieje w Portugalii. W moim kraju nazywamy ją zupą kamienną. Bardzo lubię kluski śląskie. Są przepyszne. Próbowaliśmy już pierogów, ale muszę przyznać, że nie za bardzo mi posmakowały. Znajomi mówią, że musiałem jeść je w złych restauracjach, bo większość się nimi zajada (śmiech - przyp. red.). Żałuję, że w Polsce zwykle nie je się ryżu. Przy obiedzie dominują ziemniaki.

W Co najdziwniejszego jadłeś w naszym kraju?

- Nie ulega wątpliwości, że barszcz i zupa pomidorowa. Nie jestem ich fanem.

W Czy lubisz polską kuchnię?

- Jestem w Polsce od prawie dwóch lat, ale jak dotąd nie próbowałem wielu polskich dań. Zwykle gotuję sam. Czasami zamawiam jedzenie na dowóz, ale muszę zacząć próbować więcej typowych polskich dań.

W Jakie jest twoje piłkarskie marzenie?

- Gra na pełnym stadionie w Lidze Mistrzów. Chciałbym poczuć tę atmosferę, wysłuchać hymnu rozgrywek. Marzę o nałożeniu koszulki reprezentacji Portugalii. To cel, dla którego pracuję każdego dnia.

W Jeśli mógłbyś wybrać klub, do którego mógłbyś dołączyć...

- Od małego dziecka lubię ligę angielską. Zawsze byłem fanem Chelsea Londyn, w której grali tacy gracze jak: Eden Hazard, Didier Drogba. Z tego powodu chciałbym grać dla „The Blues”.

W Czy grałeś z jakimiś słynnymi graczami?

Występowałem z kilkoma asami, ale jednym, który zrobił duży progres i radzi sobie bardzo dobrze jest Beto, grający dla Udinese. Grałem też z Tiago Targino. Jego nie trzeba przedstawiać. Grał w najwyższej klasie rozgrywkowej w moim kraju oraz dwa razy zagrał dla reprezentacji Portugalii.

W Kolor skóry. Czy z jego powodu spotkały cię jakieś nieprzyjemności?

- Obawiałem się trochę tego przed wylotem do Polski. W naszym kraju nie ma zbyt wielu czarnoskórych ludzi. Moje obawy minęły. Jestem tutaj szczęśliwy, bo od zawsze dostaję dużo pozytywnych reakcji od kibiców, mieszkańców miasta, jak również fanów drużyn przeciwnych. Jestem szczęściarzem, bo widziałem kilka przypadków rasizmu, zwłaszcza w futbolu, ale na szczęście mi się to nie zdarzyło.

W Jak zaczęła się przygoda Ednilsona z piłką?

- Jak powiedziałem wcześniej, urodziłem się na Wyspach Zielonego Przylądka i tam zawsze grałem z kolegami na ulicy. Po przyjeździe do Portugalii w wieku 10 lat prosiłem mamę, by wysłała mnie do klubu, bo bardzo chciałem być jak ci, których widzę w telewizji. Mama nie miała zbyt dużego pojęcia o tym, jak mnie zapisać, ale porozmawiała ze swoim szefem i dzięki niemu poszedłem do klubu blisko mojego domu w Marrazes.

W Dlaczego postawiłeś na futbol?

- Ponieważ był to sport, który bardzo lubiłem. Uwielbiałem trenować i przygotowywać się do meczów w weekend. Od małego było to moje marzenie. W pewnym sensie je spełniam, ale nie dostałem się jeszcze tam, gdzie naprawdę chciałbym być.

mp

Samociuk nie miał szans. „Dał mi po gębę”

Druga walka w organizacji KSW i pierwsza porażka Marka Samociuka.

Zawodnik Dzikiego Wschodu Białą Podlaską podczas KSW 65 nie miał większych szans z Michałem Kitą. 41-latek wygrał z podopiecznym Łukasza Grochowskiego przez TKO już w pierwszej rundzie po serii silnych uderzeń i braku odpowiedzi ze

strony Marka.

Samociuk przegrał pierwszą walkę w najbardziej prestiżowej organizacji w naszym kraju i mocno rozpoznawalnej w Europie. W debiucie rozbił byłego pięściarza na początku drugiej rundy - Izu Ugonoha.

- Wypadłem słabo. Michał jest weteranem polskiego MMA. Cieszę się, że mogłem z nim zawalczyć. Dla mnie był to zaszczyt. Szanuję go.

Lepiej przegrać z Kitą na tym etapie mojej kariery niż ze słabym rywalem. Każda porażka uczy. Kolokwialnie mówiąc, dał mi po gębę - mówi Samociuk.

25-latek przyznał, iż po walce przeciwnik powiedział mu, że nie ma czego się wstydzić. - Wyszliśmy do „klatki” z wzajemnym szacunkiem. Wiem, że przespałem przy obaleniu Michała. W partezie za długo czekałem i nie

dziwię się, że sędzia przerwa pojedynek - dodaje.

Zawodnik Dzikiego Wschodu ma nadzieję, że w najbliższej przyszłości ponownie otrzyma propozycję walki w KSW. - Chcę walczyć w tej mega organizacji. Wiem, że będzie 12 gal. Chciałbym wystąpić w przynajmniej trzech z nich - kończy.



Marek Samociuk (z prawej) musiał uznać wyższość Michała Kity. Zawodnik Dzikiego Wschodu przegrał przez TKO w pierwszej rundzie (fot. KSW)

mp

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor
tytułarny

Mariusz Bigos starym-nowym prezesem Opolanina

W ostatnich dniach w IV-ligowym klubie odbyło się Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze Członków Klubu. Najważniejszym momentem było wybranie nowych władz. Ponownie na czele zarządu stanął Mariusz Bigos. 48-latek zaczynał od bycia członkiem zarządu. Wcześniej przez dwie kadencje był prezesem Opolanina Opole Lubelskie. w sumie sześć lat. Teraz rozpoczął trzecią.

ZARZĄD OPOLANINA OPOLE LUBELSKIE

Prezes: Mariusz Bigos
Wiceprezes: Mariusz Koziański
Skarbnik: Emil Mazurkiewicz
Sekretarz: Wiesław Kozak
Członkowie zarządu: Krzysztof Piotrowski, Robert Bakalarz, Andrzej Fliszkiewicz

mp



ROZMOWA Z Mariuszem Bigosem, prezesem Opolanina Opole Lubelskie

Mam nadzieję, że zakończymy rok na „zero”

Czy fotel prezesa jest wygodnym miejscem?

- (Śmiech - przyp. red.). To bardzo odpowiedzialna funkcja, którą wykonywałem i będę wykonywał społecznie. Prowadzę swoją działalność, a dodatkowo poświęcam się klubowi. Wiadomo, że każdy ma życie osobiste, rodzinę. Dla mnie to wyzwanie, które wymaga poświęcenia. Każdy dzień muszę mieć poukładany, by wszystko funkcjonowało jak najlepiej. Sukcesem jest otoczenie się ludźmi, członkami zarządu, którzy wspierają i pomagają. Wówczas wszystko staje się łatwiejsze. Miałem to szczęście, że właśnie tak się działo u nas w Opolu Lubelskim. Zmiany w zarządzie były tylko kosmetyczne, co pokazuje, że jest grono osób, które chcą pracować na chwałę piłki w naszym mieście, ale mimo wszystko to trudna praca.

Jesteśmy małym ośrodkiem, który z powodzeniem walczy w czwartej lidze. Obecnie jesteśmy w górnej części tabeli i ludzie powinni być zadowoleni. Zdarzają się uszczypliwe komentarze, ale tak to jest. To takie ludzkie

Za którą nie ma wynagrodzenia...

- Dokładnie. Przy sukcesach, o ile można tak nazwać, nie ma wielu osób, które wesprą, pogratulują. Dużo więcej osób będzie mówiło o porażkach. Jesteśmy małym ośrodkiem, który z powodzeniem walczy w czwartej lidze. Obecnie jesteśmy w górnej części tabeli i ludzie powinni być zadowoleni. Zdarzają się uszczypliwe komentarze, ale tak to jest. To takie ludzkie. Z zarządu ubył Robert Krupa, który był również trenerem jeden z grup młodzieżowych. Doszedł Robert Bakalarz.

Jak w tym momencie wygląda sytuacja finansowa Opolanina?

- Mam nadzieję, iż zamknemy rok bez zobowiązań wobec zawodników, trenerów i firm. Bardzo się z tego cieszę, bo będzie to pierwsza taka sytuacja od momentu, kiedy jestem prezesem. To wielki powód do zadowolenia, ale też wszyscy zdajemy sobie sprawę, ile trzeba było wykonać pracy, by właśnie tak się stało. Bardzo dużo pomógł nam starosta. Z powiatu otrzymaliśmy duże wsparcie, dzięki któremu mogliśmy zorganizować grupom młodzieżowym pobyt na obozie w Mrągo-

wie. Mamy pięć ekip dzieci i młodzieży.

Na jakim poziomie było dofinansowanie z miasta?

- Otrzymaliśmy 195 500 złotych. Taka dotacja dotarła do nas na 2021 rok. Jak na czwartą ligę to porządne pieniądze. Żeby dopiąć budżet, musieliśmy się postarać o środki zewnętrzne od sponsorów. Dobrą wiadomością jest to, iż być może na koniec roku otrzymamy dodatkowe środki z urzędu miasta i gminy. To kwota 30 tysięcy złotych. Wystartowaliśmy w konkursie i czekamy na wyniki. Kwota doprowadziłaby do tego, że zamknęlibyśmy rok na zero.

Jakie ma pan marzenia i plany na najbliższe lata pracy w zarządzie?

- Najbliższym planem jest zajęcie miejsca w pierwszej szóstce czwartej ligi i walka na wiosnę o czołowe lokaty w województwie.

Chcemy również poprawić jakość szkolenia młodzieży. Chcemy wychowywać zawodników, którzy będą decydować o obliczu seniorów Opolanina. Liczymy, że najzdolniejsi będą wypływać na szerokie wody.

Przykładem niech będzie Dominik Banach...

- Dokładnie. Nasz 19-latek przeniósł się z Opolanina do Radomiaka Radom. Nie zdołał zadebiutować w pierwszej lidze lub Ekstraklasie, ale obecnie jest wypożyczony do drugoligowej Wisły Puław, gdzie radzi sobie bardzo dobrze. Gra sporo, strzelił dwie bramki. Wszyscy pomagaliśmy mu, czuwaliśmy, by trafił w odpowiednie miejsce. Jest naszą dumą. Fajną rzeczą jest to, że dalej utożsamia się z klubem, miastem. Gdy tylko może, jest na trybunach i wspiera Opolanina.

„Łaki” powiedział „tak”

Zawodnik wicelidera Klasy Okręgowej powiedział sakramentalne „tak” swojej ukochanej.

Mateusz Łakomy postanowił wkroczyć w nowy etap swojego życia. Defensywny gracz Cisowianki Drzewce wraz ze swoją wybranką Marysią stanęli na ślubnym kobiercu, wstępując w związek małżeński.

- W imieniu całego zarządu klubu, trenerów, kolegów z drużyny oraz wszystkich związanych z klubem chcielibyśmy złożyć najserdeczniejsze życzenia, wielu wspólnych radości, spełnienia marzeń oraz pomyślności i dużo mi-



Koledzy-piłkarze Mateusza Łakomego, którzy towarzyszyli mu w tym wyjątkowym dniu

łości na nowej drodze życia - mówi Piotr Bocian, kierownik

Cisowianki Drzewce.

mp

Super doświadczenia Cisowianki



Cisowiankę Drzewce reprezentowali: Antoni Sufek, Kacper Sygnowski, Szymon Żak, Marek Suchodół, Ksawery Nowaczek, Michał Goluch, Bruno Mokrzycki, Antoni Kuna, Krzysztof Goluch, Igor Grzybowski, Piotr Kędzierski, Szymon Szymczyk, Gabriel Burek, Ignacy Burek. Trener: Jacek Dębiec

12-latkowie prowadzeni przez Jacka Dębca walczyli w turnieju Athletic Cup w Środzie Śląskiej. Na starcie rozgrywek stanęło osiem drużyn. Cisowianka zajęła szóste miejsce.

- Organizacyjnie turniej stał na wysokim poziomie. Nasi podopieczni nie zajęli tym ra-

zem miejsca na podium, lecz zyskali cenne doświadczenie oraz doskonale się bawili - mówi szkoleniowiec.

Jego podopieczni pierwszego dnia wygrali: 3:0 z Futsalem Nowiny oraz 2:0 ze Sportingiem Wrocław oraz ulegli: 0:2 Barca Academy Warszawa, 0:1 Polonii

Środa Śląska, 0:4 Miedzi Legnica, 0:11 Parasolowi Wrocław, 0:4 FC Wrocław Academy.

Dzień później zanotowali triumfy: 2:0 ze Sportingiem Wrocław i 2:0 z Futsalem Nowiny. Jediną porażkę 0:1 ponieśli z Polonią Środa Śląska.

mp

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor
tytułarny

Gabriela Król potrójną mistrzynią Polski

Znakomity start mają za sobą zawodniczki Wisły Puławy podczas Zimowych Mistrzostw Polski Juniorek do lat 15 i 16. Z trzema medalami do domu wróciła Gabriela Król. Pozostałe nasze reprezentantki były rekordy życiowe.

Król pierwszego dnia Zimowych Mistrzostw Polski Juniorek do lat 15 w Lublinie sięgnęła po złoty i srebrny medal. Nasza zawodniczka zajęła pierwsze miejsce na 200 m stylem zmiennym oraz drugiej na 50 m stylem grzbietowym. W finale na 200 m stylem dowolnym zajęła siódme miejsce.

Kolejnego dnia Gabriela zakwalifikowała się do dwóch finałów A. Nasza zawodniczka niestety musiała zrezygnować ze startu w finale na 100 m stylem dowolnym z powodu choroby. W finale na 100 m stylem



Gabriela Król wróciła do domu z trzema medalami Zimowych Mistrzostw Polski Juniorek do lat 15 w Lublinie

zmiennym reprezentantka Wisły pokazała się z najlepszej strony i zdobyła złoty medal. Czas Gabrysi to 1:03.14 s.

Nikola Jasik w finale A na 100 m stylem motylkowym zajęła szóste miejsce! Nasza zawodniczka zajęła również pierwszą lokatę w finale B na

50 m stylem motylkowym, poprawiając swój rekord życiowy! Drugiego dnia zameldowała się w finale A na 200 m stylem motylkowym. W eliminacjach zajęła siódme miejsce z czasem 2:30.48 s. W finale poprawiła swój czas i uplasowała się na szóstej pozycji.

Zuzanna Gawętko poprawiła swoje rekordy życiowe. Czterokrotnie wystąpiła w finałach B. Na 200 m stylem dowolnym wywalczyła trzecie miejsce, na 400 m stylem dowolnym była piąta, podobnie jak na 200 m stylem klasycznym, zaś na dystansie o połowę krótszym była ósma.

W tym samym czasie w Gliwicach odbywały się Zimowe Mistrzostwa Juniorek do lat 16. Anna Pecio zakwalifikowała się do finału A na 100 m stylem zmiennym i zajęła 10. miejsce. Ponadto była szósta na 50 m stylem klasycznym i piąta na dwukrotnie dłuższym dystansie. Oprócz tego Ania zajęła 30. miejsce na 50 metrów stylem grzbietowym.

Wiktoria Słotwińska wystartowała w trzech konkurencjach i zajęła: 29. miejsce na 400 m stylem dowolnym, 35. miejsce na 200 m stylem dowolnym oraz 48. lokatę na 50 m stylem dowolnym.

mp

Goljasz został mistrzem



Daniel Goljasz został najlepszym zawodnikiem turnieju w podrzucie

Zawodnik Wisły Puławy zwyciężył na polkowickim pomoście podczas 43. Turnieju Barbórko-wego w podnoszeniu ciężarów. Daniel Goljasz triumfował w konkurencji podrzutu.

24-latek w pierwszym podejściu bez problemu zaliczył 190 kg. W drugiej próbie podopiecz-

mp

ni Roberta Boruckiego i Dariusza Butryna uzyskał 197 kg. Goljasz atakował sztangę ważącą 200 kg, lecz bez powodzenia. Za swój start uzyskał 219,3 pkt. w klasyfikacji Sinclair'a. Zawodnik Wisły Puławy wyprzedził dwóch ciężarowców Górnika Polkowice: Jakuba Michalskiego i Bartosza Kocylę. Goljasz triumfował również w klasyfikacji zawodników powyżej 20 lat.

Tobiasz Górski w Azotach



Od sezonu 2022/2023 do zespołu dołączy wychowanek klubu, a aktualnie uczeń SMS Płock - Tobiasz Górski

Od sezonu 2022/2023 do zespołu dołączy wychowanek klubu, a aktualnie uczeń SMS Płock - Tobiasz Górski.

W sezonie 2019/2020 18-latek rozegrał dziewięć meczów w II lidze piłki ręcznej, zdobywając 30 bramek. Z kolei w sezonie 2020/2021 do tej pory wystąpił 17 meczach w I lidze, w których rzucił 84 bramki. Tobiasz jest również aktualnym reprezentantem Polski. Kontrakt z nowym skrzydłowym drużyny został podpisany na cztery lata.

mp

Pięciu naszych w kadrze

Od 12 do 23 grudnia na zgrupowaniu kadry narodowej mężczyzn będą przebywać reprezentanci Azotów Puławy.

W Cetrniewie pod okiem Patryka Rombla ćwiczą: Dawid Dawydzik, Mateusz Zembrzycki, Rafał Przybylski, Piotr Jarosiewicz oraz Dawid Fedenczak. Asystentem selekcjonera jest były trener Azotów - Bartosz Jurecki, zaś szkoleniowcem współpracującym asystentem Roberta Lisa - Michał Skórski.

Piłkarze ręczni przygotowują się do występu w mistrzostwach Europy w piłce ręcznej, które odbędą się od 13 do 30 stycznia na Węgrzech i Słowacji. Biało-czerwoni w grupie D powalczą z Niemcami, Austrią i Białorusią. Pierwszym sprawdzianem dla naszych będzie turniej 4 Nations Cup, który pod koniec roku odbędzie w Gdańsku. Polska zmierzy się z Japonią, Tunezją i Holandią.

mp

Akimenko opuści Azoty. Zagra w Lidze Mistrzów?

Wraz z końcem sezonu PGNiG Superligi 2021/2022 Andrij Akimenko opuści drużynę Azotów Puławy

„Akim” jest graczem naszego klubu od sezonu 2019/2020. W minionych rozgrywkach był wicekrólem strzelców, a teraz postanowił nie przedłużać kontraktu z klubem. Po zakończeniu sezonu 2021/2022 Andrij przerwie swoją aktualną przygodę w Puławach i spróbuje swoich sił poza Superligą. Dotychczas rzucił 254 gole, pod tym względem nie ma sobie równych na polskich boiskach.

Ku pokrzepieniu serc kibiców przypominamy, że „Akima” zobaczymy w niebiesko-biało-czerwonych barwach przez całą rundę wiosenną trwającego sezonu i z pewnością



Andrij Akimenko po zakończeniu sezonu odejdzie z Azotów i trafi do Dinama Bukareszt

cią jeszcze nie raz nagrodzimy go brawami za efektowne akcje, jakimi zaskoczy bramkarzy przeciwnej drużyny.

Reprezentant Ukrainy trafi do Dinama Bukareszt, które w tym sezonie rywalizuje w Lidze Mistrzów i ma am-

bicje, by na stałe wejść do europejskiej elity. Trenerem zespołu jest znany z FC Barcelony Xavier Pascual, a w składzie m.in. Francuz Cedric Srohaingo i Hiszpan Eduardo Gurbindo.

mp

Gmina
Opole LubelskiePowiat
Opolski

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot

tel. 517 070 790

agnieszka.ciekot@gmail.com

Wspólnymi siłami, z własnych składek, zrobili ogromną paczkę

Pokolenia pomogły potrzebującej rodzinie



W minionym tygodniu członkowie Stowarzyszenia „Pokolenia” wręczyli rodzinie dwie ogromne paczki świąteczne

Opolskie Koło Stowarzyszenia „Pokolenia” już po raz kolejny sprawiło, że święta kilku osób będą nieco lepsze i wbrew wszystkiemu bardziej radosne.

Z chęci niesienia pomocy drugiemu człowiekowi członkowie Stowarzyszenia postanowili wesprzeć przed świętami Bożego Narodzenia jedną z rodzin mieszkających w gminie Opo-

le Lubelskie. O wytypowanie potrzebujących takiej pomocy zwrócili się do Centrum Usług Społecznych.

- Dostaliśmy listę najpotrzebniejszych rzeczy wskazanych przez rodzinę, ogłosiliśmy zbiórkę w kole i zrobiliśmy zakupy. Oczywiście dodaliśmy też coś od siebie - mówi Henryk Iskra, przewodniczący Koła.

Panie i panowie ze Stowarzyszenia są głównie emerytami i rencistami, ale wspólnymi siłami, z własnych składek, zrobili

ogromną paczkę, głównie z żywnością.

Rodzina została obdarowana w minionym tygodniu. Posypały się z jej strony podziękowania i słowa ogromnej wdzięczności za zaoferowaną przedświąteczną pomoc.

- Pomagamy tym, którzy tego najbardziej potrzebują. Nie ma dla nas znaczenia, kim są ci ludzie. Chcemy tylko pomóc - przyznaje jedna z członkiń Stowarzyszenia, która wołała jednak pozostać anonimowa.

Koło w Opolu Lubelskim liczy obecnie 14 osób. Mówią o sobie, że są po to, żeby wysłuchać, co kogo boli, porozmawiać. Ale nie tylko.

- Interesujemy się tym, co się dzieje w mieście, w gminie, w powiecie - mówi pan Henryk.

W miarę swoich możliwości starają się również pomagać potrzebującym, przede wszystkim dzieciom.

Gmina nie dofinansuje obcego żłobka

Prosił o 400 zł, nie dostaną nic. I nie dlatego, że władze Opola Lubelskiego pieniędzy nie chcą dać.

Petycję w sprawie przyznania dotacji celowej złożyli w październiku rodzice i opiekunowie dzieci, które mieszkają w gminie Opole Lubelskie, ale korzystają z opieki w niepublicznym żłobku „Gwiazdeczka 2” w Wierzbicy Kolonii.

Rodzice zwrócili się do burmistrza z prośbą o przekazanie dotacji celowej dla dzieci uczęszczających do tej placówki. Podnosili przy tym, że wielu z nich nie stać na pokrycie obecnych kosztów w wysokości 1150 zł miesięcznie. Zarzucili też, że gmina Opole Lubelskie pomija dzieci młodsze, nie udostępniając im „państwowego” żłobka. Rodzice wnioskowali o przyznanie 400 zł dotacji, która będzie stanowiła sposób walki z bezrobociem i emigracją.

Petycją zajmowała się nią najpierw komisja skarg, wniosków i petycji. Choć spełniła wymagania formalne, to ostatecznie Rada Miejska rozpatrzyła ją negatywnie. Żadnych pieniędzy gmina Opole Lubelskie nie prześle, bo nie może. A to dlatego, że Rada Miejska nie ma prawnych możliwości podjęcia uchwały dotyczącej przyznania dotacji dla podmiotu prowadzącego żłobek na terenie innej gminy.

Władze Opola Lubelskiego zwracają uwagę, że obowiązujące przepisy dotyczące opieki nad dziećmi w wieku do lat trzech dopuszczają zawieranie porozumień przez samorządy w sprawie zasad finansowania opieki zapewnionej w żłobku na terenie innej gminy. I możliwe jest jedynie dokonywanie rozliczeń finansowych pomiędzy gminami, a nie pomiędzy gminą a niepublicznym żłobkiem.

AC

Przed świętami straciła z konta tysiąc złotych

W ostatnim czasie ofiarą oszusta padła mieszkanka gminy Wilków.

Kobieta otrzymała z banku SMS-a informującego o tym, że dokonano aktywacji aplikacji mobilnej uprawniającej do dostępu do jej konta bankowego na nowym urządzeniu. Bezskutecznie próbowała zadzwonić się do banku. Nie mogła też zalogować się na swoim telefonie do aplikacji mobilnej. Ro-

biąc to, nie wiedziała, że padła ofiarą oszusta.

Za kilka dni do mieszkanki gminy Wilków zadzwonił telefon. Kobieta otrzymała informację, iż ktoś po zainstalowaniu na swoim urządzeniu aplikacji bankowej uzyskał dane do jej konta i przy użyciu wygenerowanego na nim kodu BLIK wypłacił tysiąc złotych.

(ac)

Młodzieżowa Rada Gminy Opole Lubelskie zaprzysiężona

Złożyli ślubowanie i wybrali swoje władze. W grudniu młodzi radni rozpoczęli czwartą kadencję.

Pierwszą sesję IV kadencji Młodzieżowej Rady Gminy Opole Lubelskie zwołał przewodniczący Rady Miejskiej. Dariusz Stachowicz przewodniczył obradom do czasu wyboru przewodniczącego Młodzieżowej Rady Gminy, którym został Antoni Leszczyński, uczeń Zespołu Szkół Zawodowych.

Sam wybór traktuje jako zaskoczenie i wyzwanie. Skonkretyzowanych planów nowa



Młodzieżową Radę Gminy Opole Lubelskie IV kadencji tworzą: Kinga Ligęza, Joanna Piasecka, Antoni Leszczyński, Gabriela Prościńska, Antoni Śliwa, Szymon Fiuk, Paulina Bąk, Julia Wrona, Mateusz Goliszek, Bartłomiej Oszust, Natalia Majewska, Hubert Jurak, Oliwia Chałas, Marcela Solis, Amelia Dudziak

rada jeszcze nie ma. Ustalać będzie je na styczniowym posiedzeniu.

- Osobiście chciałbym poruszyć problem z dojazdami do szkół - zapowiada przewodniczący MRG

Antoni Leszczyński. - Młodzież zamieszkująca na wsi odczuwa brak komunikacji. I nie ma cza-

sem możliwości dojazdu do szkoły. Musi przyjeżdżać dwie, trzy godziny wcześniej - dodaje.

Jego zastępcami będą szkolna koleżanka Gabriela Prościńska i Antoni Śliwa, uczeń Szkoły Podstawowej nr 1.

Zanim doszło do wyborów, nowi radni odebrali zaświadczenia potwierdzające wybór na radnego oraz złożyli uroczyste ślubowanie. Ślubowali, że będą pracować dla dobra i pomyślności młodzieży i gminy, działać zawsze zgodnie z prawem, a także godnie i rzetelnie reprezentować swoich wyborców.

Kadencja Młodzieżowej Rady Gminy trwa dwa lata. Jest ona głosem doradczym Rady Miejskiej i burmistrza w sprawach dotyczących młodzieży.

AC

Świąteczne pasje naszych Czytelników

Zapytaliśmy Czytelników „Wspólnoty” o ich świąteczne pasje i zainteresowania. Dziś na naszych łamach prezentujemy ich najciekawsze dzieła. Okazuje się, że powiat opolski skrywa wiele utalentowanych osób, które robią przepiękne, jedyne w swoim rodzaju bombki, stroiki, świąteczne skrzaty, a nawet bałwana z szyszek. Zobaczcie, jak nasze Czytelniczki przygotowują się do Świąt Bożego Narodzenia.

AG



Karolina Banach
Florystyką pasjonuje się od ok. siedmiu lat. Stworzyła w tym czasie wiele pięknych stroików świątecznych i innych kompozycji. Początkowo tylko na własny użytek, ale z czasem prace pani Karoliny zyskały większą sławę i teraz robi je na zamówienie. Pasja zmotywowała ją też do ukończenia kursu, od tego roku jest czeladnikiem-florystą. Uwielbia tworzyć z darów lasu i ziemi, które idealnie nadają się do wykończenia dzieł - suszone owoce, szyszki, gałązki jodły



Agnieszka Kalinowska
Dzieło pani Agnieszki składa się ze styropianowych kul oklejonych szyszkami. Praca nad nim trwała dwa weekendy, ale było warto. Dodatkowo bałwan... świeci!



Aneta Sobol
Pani Aneta skrzaty szyje już trzy lata. Zaczynała od prostych wzorów, wykonanych ze skarpetek. Ale doszła do takiej wprawy, że teraz tworzy prawdziwe cuda. W tym roku po raz pierwszy zrobiła skrzaty stojące. Swoją pasją dzieli się z innymi. 25 uszytych przez nią brodaczy pojedzie w tym roku do Domu Dziecka w Przybysławicach. Swoją pasją wspiera też licytacje dla chorych dzieci. Materiały potrzebne do wykonania skrzatów zbiera cały rok. Czasem udaje się znaleźć jakieś tkaniny na wyprzedażach internetowych... Skrzaty wykonane są bezpiecznymi dla dzieci kulkami silikonowymi



Elżbieta Siedliska z wnuczką Malwiną
Pani Ela szydełkowe dzieła tworzy od dobrych kilku lat. Ale bombkami i innymi ozdobami choinkowymi zajmuje się od około czterech lat. Raz spróbowała, efekt jej się spodobał i w ten sposób szydełkowe bombki stały się jej corocznym zajęciem. Powstają one z kordonków i akrylowych bombek. Inspiracji szuka głównie w internecie. Pani Ela ma już plany na rok 2022 - będzie robiła pełne zestawy świątecznych szydełkowych bombek



Ewelina Bednarzewska
Pasją pani Eweliny zrodziła się już w dzieciństwie. Obie jej babce były krawcowymi, więc razem z nimi próbowała swoich sił w szyciu z różnych gałganek. Zamiłowanie do robótek ręcznych odziedziczyła po mamie, która od zawsze dziergała coś na drutach i szydełku. Choć kształciła się w dziedzinie ochrony środowiska, to swoje miejsce znalazła dopiero w działalności artystycznej. Tworzy piękne dzieła na różne okazje

Znamy mistrzów szachów

W minioną sobotę odbyła się pożegnalna impreza w ramach tegorocznej edycji Otwartego Grand Prix Puław w szachach. Tym razem turniej odbył się w gościnnych progach ZSO nr 1 im. KEN w Puławach, a w poszczególnych grupach triumfowali: Martyna Smyrgała, Paulina Bronisz, Marcel Ochalski, Marek Niezbecki i Tadeusz Taracha.

Po zakończeniu zmagania odbyło się uroczyste podsumowanie tegorocznego sezonu podczas, którego medaliści, a w najliczniejszych grupach nawet najlepsi „szóści” zostali nagrodzeni okazałymi pucharami i nagrodami rzeczowymi, co możliwe było dzięki wsparciu Urzędu Miasta



Pamiątkowe zdjęcie uczestników ostatniego turnieju w tym roku

Puławy. - Dziękujemy za pomoc władzom miasta z prezydentem na czele. Mamy nadzieję, że wraz z nową edycją cyklu ruszymy w styczniu przyszłego roku - mówi Zbigniew Chojnacki, jeden z organizatorów zawodów.

WYNIKI OSTATNIEGO TURNIEJU

DZIEWCZĘTA DO 12 LAT

1. Martyna Smyrgała (Opole Lubelskie), 2. Nel Łaszcz (Puławy), 3. Barbara Woś (Wąwolnica).

KOBIETY

1. Paulina Bronisz (Puławy), 2. Amelia Woś (Wąwolnica).

CHŁOPCY DO 12 LAT

1. Marcel Ochalski (Puławy), 2. Bartosz Smyrgała (Opole Lubelskie), 3. Wiktor Oleśkiewicz (Końskowola).

JUNIORZY

1. Marek Niezbecki (Puławy), 2. Jan Taracha (Pożóg), 3. Mateusz Król (Puławy), 4. Bartłomiej Miller (Rogów), 5. Piotr Kopiński (Osiny), 6. Kajetan Taracha (Pożóg).

SENIORZY

1. Tadeusz Taracha (Pożóg), 2. Robert Błaziak (Karczmiska), 3. Kacper Tużnik (Puławy), 4. Krzysztof Szczęśniak (Puławy),

5. Tomasz Siedliski (Chodlik), 6. Daniel Siedliski (Chodlik), 7. Paweł Kruk (Puławy), 8. Bogusław Dąbrowski (Puławy), 9. Tomasz Lejmanowicz (Puławy).

KLASYFIKACJA GENERALNA

DZIEWCZĘTA DO 12 LAT

1. Martyna Smyrgała (Opole Lubelskie), 2. Nel Łaszcz (Puławy), 3. Barbara Woś (Puławy), 4. Małgorzata Maj (Puławy), 5. Aleksandra Bartoszevska (Puławy).

KOBIETY

1. Paulina Bronisz (Puławy), 2.

Amelia Woś (Wąwolnica), 3. Aleksandra Rułka (Puławy), 4. Natalia Lipnicka (Puławy).

CHŁOPCY DO 12 LAT

1. Marcel Ochalski (Puławy), 2. Bartosz Smyrgała (Opole Lubelskie), 3. Wiktor Oleśkiewicz (Puławy), 4. Michał Korba (Karczmiska), 5. Franciszek Beda (Puławy), 6. Maksymilian Sumorek (Puławy), 7. Jerzy Bartoszewski (Puławy), 8. Bartłomiej Beda (Puławy), 9. Miłkołaj Staszynski (Puławy), 10. Adam Gołębiowski (Puławy).

JUNIORZY

1. Piotr Kopiński (Osiny), 2. Jan Taracha (Pożóg), 3. Hubert Witzak (Karczmiska), 4. Kajetan Taracha (Pożóg), 5. Ignacy Bochra (Karczmiska), 6. Bartłomiej Miller (Rogów), 7. Marek Niezbecki (Puławy), 8. Mateusz Król (Puławy), 9. Jakub Morgaś (Puławy).

SENIORZY

1. Tadeusz Taracha (Pożóg), 2. Robert Błaziak (Karczmiska),

3. Daniel Siedliski (Chodlik), 4. Krzysztof Szczęśniak (Puławy), 5. Paweł Kruk (Puławy), 6. Tomasz Siedliski (Chodlik), 7. Bogusław Dąbrowski (Puławy), 8-9. Dominik Seredyn (Puławy), 10. Tomasz Lejmanowicz (Puławy), 10. Kacper Tużnik (Puławy), 11. Radosław Brzozowski (Puławy), 12. Seweryn Stokłosa (Puławy), 13. Maciej Czopek (Karczmiska), 14. Wojciech Swatek (Puławy), 15-16. Łukasz Grochowski (Puławy), Przemysław Partycki (Puławy), 17. Piotr Zagozdón (Opole Lubelskie), 18. Sławomir Złotucha (Puławy), 19. Michał Winstal (Puławy), 20-22. Mirosław Tokarczyk (Puławy), Radosław Bronisz (Puławy), Piotr Dąbrowski (Puławy), 23. Dominik Maziarczyk (Opole Lubelskie), 24. Karol Beda (Puławy).

Gmina
KarczmiskaGmina
WilkówGmina
Łaziska

Dobór roślin został dokonany pod kątem atrakcyjności dla ptactwa i owadów

Przy szkołach będzie jeszcze zieleniej



W Zagłobie ogród powstał przy nowym placu zabaw i boisku. Szkoła przy okazji chce promować zdrowie i przyjemne spędzanie czasu na łonie natury

- Jak to wszystko się przyjmie, to na wiosnę będziemy mieli pięknie – mówi dyrektor szkoły w Zagłobie.

Gmina Wilków chce być przyjazna naturze. Dlatego też samorząd czyni starania, aby jak najwięcej pozyskać środków z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na projekty ekologiczne. Kolejny tego typu udało się już zrealizować. Tym razem we współpracy ze Stowarzyszeniem Kobiet „Rogowianki”.

Celem wspólnego przedsięwzięcia było zwiększenie świadomości ekologicznej mieszkańców.

- W ramach projektu przy trzech naszych szkołach utworzyliśmy mini ogrody botaniczne. Wszystkie zaplanowane działania zostały już zrealizowane – mówi Daniel Kuś, wójt gminy Wilków.

Ogrody zdobiją place szkolne w Wilkowie, Zagłobie i Rogowie. Na ich utworzenie poszło 25.680 zł. Pieniądze wydane zostały m.in. na zakup sadzonek roślin i przygotowanie miejsc pod nowe nasadzenia, tabliczek informacyjnych oraz poidełek dla owadów.



Daniel Kuś, wójt gminy Wilków
- W ramach projektu przy trzech naszych szkołach utworzyliśmy mini ogrody botaniczne. Wszystkie zaplanowane działania zostały już zrealizowane



Waldemar Bernacki, dyrektor ZSP w Wilkowie
- Chcieliśmy oddzielić teren, gdzie uczniowie uprawiają sport. Powstał tam też kącik dla pszczoł. A przy wejściu do szkoły powstała alejka z berberysów i wrzosów

Zrealizowane przedsięwzięcie to same korzyści. Główna to podniesienie poziomu wiedzy uczniów i świadomości ekologicznej – wskazują dyrektorzy. Uczniowie bardzo mocno zaangażowali się w tworzenie mini ogrodów. Sadzili rośliny, poznawali nowe gatunki i ich wymagania siedliskowe.

W Zagłobie ogród powstał przy nowym placu zabaw i boisku. Już nadał on uroku. Na wiosnę, gdy wszystko się zazieleni, będzie jeszcze ładniej. Szkoła przy okazji chce promować zdrowie i przyjemne spędzanie czasu na łonie natury.

- Chcieliśmy oddzielić teren,

gdzie uczniowie uprawiają sport. Powstał tam też kącik dla pszczoł. A przy wejściu do szkoły powstała alejka z berberysów i wrzosów – mówi Waldemar Bernacki, dyrektor Zespołu Szkół Publicznych w Zagłobie.

Mimo iż przy szkole zieleni i drzew nie brakuje, to placówka planuje pozyskać również środki na kolejne nasadzenia.

Władze gminy liczą na efekt długofalowy projektu. Są przekonane, że kolejne pokolenia uczniów będą mogły korzystać z tego, co udało się teraz wspólnymi siłami zrobić.

Agnieszka Ciekot

Czarnek dał kasę na szkolną wycieczkę

Uczniowie Zespołu Szkół w Karczmiskach będą mogli lepiej poznać Polskę. A to dzięki dofinansowaniu, jakie szkoła pozyskała na organizację szkolnej wycieczki. Minister edukacji przyznał placówce z Karczmisk ponad 9,8 tys. zł na uatrakcyjnienie procesu edukacyjnego w ramach pilotażowego przedsięwzięcia „Poznaj Polskę”. Dzięki

temu wsparciu uczniowie zwiedzą Muzeum Kresowe w Częstochowie, Klasztor Ojców Paulinów na Jasnej Górze, zamek na trasie Orlich Gniazd oraz zamek w Chęcinach. W wycieczce będzie mogło wziąć udział 50 uczniów oraz pięciu nauczycieli. Całkowity koszt wyjazdu przekracza 12,3 tys. zł.

(ac)

Dołożą powiatowi na oświetlenie i boisko

Rada Gminy Karczmiska podjęła w ostatnim czasie dwie uchwały dotyczące udzielenia pomocy finansowej powiatowi opolskiemu.

również drogę mieszkańcom. Gmina na ten cel przeznaczy w przyszłorocznym budżecie 2500 zł.

Druga uchwała dotyczy dofinansowania kompleksu sportowego w Karczmiskach. Decyzją radnych powiat otrzyma 20 tys. zł z przeznaczeniem na utrzymanie i funkcjonowanie w przyszłym roku boiska Orlik znajdującego się przy Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym.

(ac)

Nieczynne składowisko trzeba nadal monitorować

Gmina Karczmiska będzie w przyszłym roku dalej współdziałać z gminą Wilków w zakresie monitoringu zamkniętego kilka lat temu składowiska odpadów w Rogowie. Znajdują się na nim również śmieci z gminy Karczmiska. Z prze-

pisów wynika, że przez 30 lat od zamknięcia trzeba monitorować, co się dzieje na składowisku i badać próbki wody. Na to zadanie karczmiscy radni zarezerwowali w przyszłorocznym budżecie 4100 zł.

ac

Akcja Pomóż Dzieciom Przetrwać Zimę po raz kolejny zawitała do Łazisk

- Mieszkańcy naszej gminy chcą się dzielić z potrzebującymi owocami swojej pracy, wystarczy stworzyć im taką możliwość – mówi kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej w Łaziskach.

Gmina Łaziska i miejscowy OPS po raz kolejny włączyły się w zbiórkę darów prowadzoną w ramach ogólnopolskiej akcji Pomóż Dzieciom Przetrwać Zimę.

- Robimy to już od 21 lat. W 2010 roku sami potrzebowaliśmy pomocy po powodzi. Wówczas pani redaktor Ewa Dados z Polskiego Radia Lublin słała dary do naszej gminy – wspomina Bożena Watras, kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej w Łaziskach.

Organizatorzy akcji są zadowoleni z efektów zbiórki. W tym



W zbiórkę darów jak co roku zaangażowali się ochotnicy, sołtysi i radni z gminy Łaziska

roku udało się bowiem zebrać ponad 4,5 tony darów.

- Mimo panującej pandemii efekt jest bardzo satysfakcjonujący. To są jednie szacunkowe dane, gdyż nie mieliśmy wagi, aby to, co przekazali mieszkańcy zważyć – zaznacza.

Dominowały owoce i warzywa, czyli to z czego gmina Łaziska

słynie. Mieszkańcy przekazywali również trwałą żywność i zabawki dla najmłodszych.

- Serca naszych mieszkańców są ogromne. Mimo że ciężko im się żyje z uwagi na niską cenę skupu jabłek, to wystarczy stworzyć możliwość, a chętnie dzielą się owocami swojej pracy – podkreśla



Bożena Watras, dyrektor OPS w Łaziskach
- Serca naszych mieszkańców są ogromne. Mimo że ciężko im się żyje z uwagi na niską cenę skupu jabłek

kierownik OPS w Łaziskach.

AC

Przetarg na drogę w Zagłobie do powtórki

Wójt gminy Wilków unieważnił przetarg na przebudowę drogi w Zagłobie. Powodem takiej decyzji było wprowadzenie zmian do specyfikacji warunków zamówienia. Urzędnicy uznali, że w związku z tym

dalsze prowadzenie postępowania jest nieuzasadnione. Gmina ogłosiła już drugi przetarg. Na oferty firm czeka do 28 grudnia. Na nową nawierzchnię czeka 1,7 km odcinek drogi.

(ac)

W Wigilię gmina zamknięta

Ważna informacja dla mieszkańców gmin Wilków, Chodel, Karczmiska, Józefów nad Wisłą i Poniatowa.

Jeśli ktoś odkłada załatwienie jakiejś sprawy w urzędzie na 24 grudnia, zostanie odprawiony z kwitkiem.

W Wigilię w większości urzędy gmin będą zamknięte. Tego dnia urzędnicy odbierają wolne w zamian za Boże Narodzenie,

które w tym roku przypada w wolną sobotę. Zgodnie z przepisami, jeśli święto przypada w sobotę, należy się pracownikom dodatkowy dzień wolny.

Urząd Miejski w Opolu Lubelskim pozostanie otwarty, jedynie kasa tego dnia będzie nieczynna. Podobnie, jak i Starostwo Powiatowe.

(ja)

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.comGmina
Józefów nad WisłąGmina
PoniatowaGmina
Chodel

W tym roku Rada Gminy Chodel obradowała dziesięciokrotnie. Najdłużej niespełna dwie i pół godziny

Radni za pięć minut obrad zainkasowali po 250 zł

Tak sytuacja miała miejsce w Chodlu. Radni nie uchwalili stawek podatkowych na jednej sesji, bo się wkurzyli na nieprzygotowanie urzędników... Zwołali drugą sesję, radzili kilka minut. I znowu pieniędzy wzięli.

Na linii wójt – radni coraz mocniej iskrzy. Dało się to zauważyć m.in. podczas listopadowej sesji, na której radni uchwalali stawki podatków lokalnych, jakie mają obowiązywać na terenie gminy Chodel w przyszłym roku. Przedstawione przez wójta projektu uchwał w głosowaniu odrzucili i nowych stawek nie ustalili. Potrzebne było zwołanie drugiej nadzwyczajnej sesji.

Radni przeciwko podwyżkom

Wszystkie komisje stałe Rady Gminy Chodel rekomendowały wójtowi pozostawienie podatków na dotychczasowym poziomie.

- Opłata za śmieci została podniesiona, co szarpie budżet naszych mieszkańców i tak. Opłaty podstawowe za energię, gaz, wodę też poszły w górę. Ze względu na sytuację panującą w gospodarstwach rolnych w obecnym czasie podnoszenie jeszcze stawek podatkowych byłoby lekkomyślnością ze strony radnych, mając w pamięci straty, jakie ponieśli po czer-

cowym huraganie – tłumaczy Agnieszka Mazurkiewicz, przewodnicząca Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska Rady Gminy Chodel. – To mieszkańcy nas wybrali i musimy brać pod uwagę „głos ludu” – dodaje.

Z 10 zesli do 5-procentowej podwyżki

Opinii radnych wójt jednak nie wziął pod uwagę.

Przemysław Kowalski dopytywał się o to, dlaczego nie liczył się ze zdaniem radnych. I zaproponował w przygotowanych projektach uchwał podwyżkę - podatku rolnego o 8 procent, podatku od nieruchomości i środków transportu o 5 procent. Ma do tego prawo, gdyż przysługuje mu inicjatywa uchwałodawcza. Co ciekawe na komisjach, jak przyznają w rozmowie z nami radni, przedstawiona została jeszcze większa podwyżka, 10-procentowa.

Wójt twierdzi, że w okresie, gdy odbywały się poszczególne komisje i przygotowywane były uchwały podatkowe, przebywał na zwolnieniu lekarskim.

- W tej sytuacji kto zdecydował wbrew woli radnych i przygotował projekty uchwał podatkowych zakładające wzrost stawek podatkowych? – dopytywaliśmy.

„Pragnę Panią poinformować, iż o fakcie planowanej podwyżki podatków lokalnych i rolnego o 5 proc. wszyscy radni byli informowani przez Skarbnika Gminy na komisjach” – czytamy w przesłanej przez sekretariat odpowiedzi.



Aleksandra Motyka,

przewodniczącą Rady Gminy Chodel

- Nie chcieliśmy się zgodzić na rozpatrywanie uchwał podatkowych, tak bardzo istotnych dla budżetu gminy, przygotowywanych „na szybko” i bez wcześniejszej spokojnej analizy tych projektów



Sławomir Czuryło,

skarbnik gminy Chodel

- O fakcie planowanej podwyżki podatków lokalnych i rolnego o 5% wszyscy radni byli informowani przez skarbnika gminy na komisjach

Wójt: Podwyżka bardzo nieznaczająca

W ocenie wójt gminy Chodel podwyżka, jaką proponował, jest „bardzo nieznaczająca”, biorąc pod uwagę ceny usług i materiałów, które w ostatnich miesiącach poszybowały mocno w górę. Kowalski chciał, aby podatek rolny wzrósł o 10 zł, czyli ze 120 do 130 zł rocznie. Swoją propozycję argumentował m.in. rozstrzygniętym przetargiem na dostawę energii elektrycznej i wzrostem jej cen. Ale nie tylko.

- Radni mają coraz więcej oczekiwań. Od nowego roku rosną płace minimalne. I choćby z tego względu były zaplanowane te podwyżki – tłumaczył na sesji Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel. – A przede wszystkim, tak szczerze mówiąc, była to podwyżka korygująca

niemalże troszeczkę opłatę za śmieci. W tym roku gmina dołożyła niemalże pół miliona do mieszkańców – dodał.

Wójt byłby skłonny do obniżenia podatku rolnego o 20 zł, pod warunkiem, że wszyscy mieszkańcy za swoje śmieci płaciliby sami. Tak przynajmniej zapewniał na sesji.

Podniesienie stawek podatkowych przyniosłoby świeży dopływ gotówki do kasy gminy. W przypadku podatku rolnego dodatkowe 120 tys. zł, kolejne 80 tys. zł z tytułu podatku od nieruchomości.

- Z pustego i Salomon nie naleje. Jeżeli wpływów do budżetu nie będzie, to trudno oczekiwać od wójta działań remontowych, inwestycyjnych na szeroką skalę, bo nie będziemy mieli skąd tych pieniędzy wziąć – podkreślał Sławomir Czuryło, skarbnik gminy.

CZAS TRWANIA SESJI RADY GMINY CHODEL W 2021 ROKU:

40 sesja / 18 grudnia – 1:15:25

39 sesja / 14 grudnia – 1:21:36

38 sesja / 29 listopada – 5:35

37 sesja / 25 listopada – 1:16:21

36 sesja / 4 listopada – 56:41

35 sesja / 28 września – 2:29:51

34 sesja / 21 lipca – 1:18:06

33 sesja / 29 czerwca – 1:28:06

32 sesja / 28 maja – 19:01

31 sesja / 22 marca – 19:01

30 sesja / 25 lutego – 50:40

Radni: Nie ma zgody na podwyżkę

Argumentacja wójta i skarbnika radnych nie przekonała. W głosowaniu odrzucili przedstawione przez wójta propozycje. Tym samym nie podjęli uchwał określających stawki podatkowe. Wójt chciał, aby jeszcze na tej samej sesji rozszerzony został porządek obrad o nowe, przygotowane w przerwie, projekty uwzględniające dotychczasowe stawki podatkowe. Ale i na to radni nie przystali.

- Nie chcieliśmy się zgodzić na rozpatrywanie uchwał podatkowych, tak bardzo istotnych dla budżetu gminy, przygotowywanych „na szybko” i bez wcześniejszej spokojnej analizy tych projektów – wyjaśnia Aleksandra Motyka, przewodnicząca Rady Gminy w Chodlu.

Błyskawiczny zarobek

W związku z tym, że terminy goniły, konieczne było zwołanie kolejnej sesji, nadzwyczajnej. Odbyła się ona cztery dni później. Radni ostatecznie zdecydowali, że stawki podatków lokalnych w 2022 r. nie ulegną zmianie.

Sesja trwała pięć minut i była to najkrótsza sesja w tym roku. Do kieszeni każdego radnego, który wpadł do Urzędu Gminy na pięć minut, trafiło po 250 zł.

W tym roku Rada Gminy Chodel obradowała dziesięciokrotnie. Najdłuższa sesja trwała niespełna dwie i pół godziny.

Agnieszka Ciekot

Kowala Pierwsza dołączyła do strażackiej elity

- Dostaliśmy prezent na Mikołaja – mówią ochotnicy.

6 grudnia komendant główny Państwowej Straży Pożarnej wydał decyzję o włączeniu jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej w Kowali Pierwszej do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego.

Starania trwały trzy lata. Wymagały spełnienia przez ochotników wielu wymogów. Ostatecznie zakończone zostały pełnym sukcesem.

Formalnie OSP Kowala Pierwsza zacznie działać w systemie

od 1 stycznia. Decyzja wydana została na pięć lat.

- Dla nas jest to spore wyzwanie, bo włączenie do systemu wiąże się z nowymi obowiązkami, dyspozycyjnością, mobilnością – przyznaje Waldemar Szarpak, prezes OSP w Kowali Pierwszej.

Jednostka ta obecnie liczy 36 ochotników, z czego 24 może brać udział w akcjach ratowniczo-gaśniczych.

OSP Kowala Pierwsza to już osiemnasta jednostka z powiatu opolskiego działająca w Krajowym Systemie Ratowniczo-Gaśniczym.

(ac)

I N F O R M A C J A P R A S O W A

czyste powietrze
zdrowy wybór

GMINNY PUNKT
KONSULTACYJNO-INFORMACYJNY PROGRAMU
„CZYSTE POWIETRZE”

W URZĘDZIE MIEJSKIM W PONIATOWEJ
UL. MŁODZIEŻOWA 2, 24-320 PONIATOWA
TEL. 81 820 48 36 WEW. 41, E-MAIL: CZYSTYPOWIETRZE@UM.PONIATOWA.PL
www.um.poniatowa.pl

Skorzystaj z bezpłatnej pomocy w przygotowaniu wniosku o dofinansowanie na wymianę źródła ciepła i termomodernizację domu

www.czystepowietrze.gov.pl

Choć jemioła była, to do całowania się pod nią nikt się nie rwał

Pod jemiołą, przy ognisku i kolędach, czyli Kiermasz Bożonarodzeniowy w Wilkowie



Więcej zdjęć na www.24wspolnota.pl

Do Wilkowa wpadł też Święty Mikołaj. Dzieci i dorosłych częstował cukierkami. Na jego widok nawet dzieci nie płakały

Na tydzień przed Bożym Narodzeniem na Powiślu zapanowała świąteczna atmosfera. Widać i czuć ją było przy Urzędzie Gminy w Wilkowie.

A to za sprawą Kiermaszu Bożonarodzeniowego, który zorganizowany został pod honorowym patronatem wójta gminy Wilków i Wspólnoty Opolskiej.

Mimo iż pogoda iście świąteczna nie była, to atmosfera świąteczna udzieliła się wszystkim. Działające w gminie stowarzyszenia i lokalni rękodzielnicy stanęli na wysokości zadania. Na kiermasz przygotowali wszystko to, czego na świątecznym stole zabraknąć nie może.

Dominowały oczywiście ozdoby. W pniu schodziły stroiki świąteczne i bombki choinkowe wykonane różnymi technikami.

- Przyznam szczerze, że takiego handlu nie spodziewaliśmy się. Bardzo dużo sprzedaliśmy swoich prac. To, co zarobiliśmy, przeznaczymy na jakiś dobry cel – nie kryła radości Sabina Lasota z Klubu Seniora w Wilkowie.

Spróbować i kupić można było też wigilijne potrawy – śledzie, uszka z grzybami oraz pierogi z kiszoną kapustą i suszonymi grzybami z dodatkiem świeżo tłoczonego oleju rzepakowego.

Wszystkie osoby, z którymi rozmawialiśmy, przyznały, że takie imprezy, jak Kiermasz Bo-



Koło Gospodyń Wiejskich z Wilkowa zadbało o to, żeby nikt nie zmarzł. Przy Urzędzie Gminy pojawiło się ognisko, na którym kto chciał, mógł piec kielbaski. Była też ubrana choinka, a za siedziska robiły belki słomy



Ewa Piątek
z Wilkowa

- Udział w takim kiermaszu daje nam satysfakcję i przyjemność. Nasze KGW przygotowało pyszne śledziki wigilijne, pierogi z serem, swoją kiszoną kapustą i suszonymi grzybami oraz ruskie, były też kielbaski i ozdoby świąteczne. Jemiołę też mieliśmy. Zainteresowanie naszymi wyrobami było duże, ludzie chętnie próbowali i smakowało im.

żonarodzeniowy, są w Wilkowie potrzebne. Bo mają one nie tylko towarzyski i integracyjny charakter. Ale również, co bardzo istotne, edukacyjny.

- Przy okazji takich imprez trzeba pokazywać dzieciom, że



Marta Pietras
z Rybaków

- Najfajniejsze w tym wszystkim jest to, że ludzie przychodzą na kiermasz, że nadchodzą święta, że wszyscy razem cieszymy się. To jest ważne w pandemii, że ludzie mogą się spotkać ze sobą, otworzyć się trochę, porozmawiać i pośmiać się wspólnie. Trzeba organizować takie imprezy i pokazywać dzieciom, że w domu można wyprodukować pierogi, śledzie i ciasta, a nie tylko pójść do marketu i kupić.

kiedyś można było wyprodukować w domu i pierogi, i śledzie, i ciasta upiec samemu. A nie tylko idzie się do marketu i kupuje. Bo to przestaje być już modne. Teraz trzeba produkować same i uczyć tego dzieci – przyzna-



Jadwiga Kęć
z Rogowa

- Przyjechałam na szczepienie i przy okazji zajrzałam na kiermasz. Nie kupuję żadnych ozdób świątecznych, bo córka mi robi. Bardziej chciałam podpatrzeć prace innych i wzory, jakie stosują. I z taką nadzieją przyszłam tu. Sama robię na szydełku aniołki. Takie kiermasze są potrzebne w Wilkowie, bo po co nasi mieszkańcy mają jechać do Opoli, jak tu na miejscu mogą sobie kupić to, co chcą.

je Marta Pietras z Koła Gospodyń Wiejskich w Wilkowie.

Na Kiermaszu Bożonarodzeniowym w Wilkowie nie mogło zabraknąć również jemioły – symbolu świąt Bożego Narodzenia. Zgodnie z tradycją,



Stoły uginają się od stroików. Wybór był naprawdę trudny



KGW z Wilkowa na kiermasz przygotowało 350 pierogów. Ich produkcją zajęły się panie Marta Pietras i jej mama oraz Maria Kluziak. Były ruskie, z serem, z kiszoną swoją kapustą i grzybami z dodatkiem swojego oleju tłoczonego. Przy okazji KGW testowało nowo zakupionego grilla



Praktycznie każdy, kto w czwartek zajrzał na kiermasz w Wilkowie, do domu wrócił z pełnymi rękami. Świąteczne stroiki kuszyły gospodynie. I nie ma się co dziwić, bo były naprawdę piękne. Schodziły na pniu



Piękne ozdoby świąteczne wykonali również uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Wilkowie. Dochód z ich sprzedaży przeznaczony zostanie na cele charytatywne. Na zdjęciu od lewej: Wiktoria Czajka, Dorota Piłat, Aleksandra Pisula i Julia Zyska



Wiktoria Czajka,
Szkoła Podstawowa w Wilkowie

Pani Elżbieta Siedliska z Wilkowa dzierga na szydełku od czterech lat. I potrafi wszystko wydziegać, nawet kordonkowe bombki. Na szydełku wykonuje również przepiękne maskotki

pocałunek pod nią ma przynieść szczęście w miłości. Ale do całowań nikt się nie rwał.

AC